Nr. 26. We Lwowie Wtorek dnia 26. Stycznia 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 1 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Tydzień polityczny.

Lwów 25. stycznia.

Według pierwotnie głoszonego programu prac parlamentarnych, izba poselska austrjackiej rady państwa właściwie już ukończyła swoje zadanie. Miała ona się w styczniu zebrać tylko dla traktatów handlowych, z przyczyny, że one już z dniem 1. lutego mają wejść w życie. Myśmy z pewnych względów przeciw temu porządkowi prac podnosili z razu niektóre zarzuty, bośmy sądzili, że można lepiej podzielić czas i nie odbierać sejmom krajowym możności załatwienia tych spraw, które im konstytucja przekazuje. Opozycja jednak skutku nie odniosła. Hrabia Taaffe układa kalendarz parlamentarny i trzeba się nań zgodzić. Dzisiaj jednak w tym ułożonym przez prezydenta ministrów programie zaszła zmiana. Po uchwaleniu traktatów handlowych parlament nie został odroczony, jak z razu zapowiedziano, ale pozostał jeszcze celem uchwalenia długiego szeregu przedłożeń rządowych, na których rządowi zależy. Kiedy się wobec tego sesja skończy — trudno przewidzieć. Sejmy miały być zwołane według tego drugiego zmienionego programu z początkiem marca, ale czy ten termin pewny — nie wiadomo, bo niewiadomo, kiedy izba załatwi całe pensum, zadane jej przez hrabiego Taaffego. Jeżeli prezydentowi ministrów zależy na tem, aby sesję sejmową ile możności odroczyć, bo mu sejm czeski jest niewygodny, to bardzo łatwo stać się może, że w ostatniej chwili hrabia Taaffe wpadnie na nowy jakiś koncept, dozwalający mu pod pozorem spraw ważnych zatrzymać parlament we Wiedniu. Miejmy nadzieję, że to się — nie stanie.

W ostatnich dniach dużo mówiono w prasie europejskiej o pojednaniu między rządem włoskim a kurją rzymską. Szczególniej *Times* londyński wiele podał rzekomych szczegółów co do układów w kwestji doprowadzenia do skutku *modus vivendi* pomiędzy Watykanem i Kwirynałem. Zaznaczyliśmy też, że wiadomościom *Timesa* w tym względzie żadnego nie można przypisywać znaczenia. Otóż w tej samej sprawie telegrafuje rzymski korespondent paryskiego *Tempsa* do dziennika swego, co następuje: Ponieważ dzienniki angielskie w dalszym ciągu utrzymują, że układy miały miejsce, więc udałem się do właściwego źródła po informacje i zostałem upoważniony do stanowczego zaprzeczenia wszelkim wiadomościom, jakie w tej sprawie podają dzienniki angielskie. Nikt nie może przeszkodzić Austrji, aby pragnęła pojednania się Watykanu z Kwirynałem, gdyż to pozwoliłoby cesarzowi austrjackiemu przybyć do Rzymu, aby oddać nareszcie królowi Humbertowi wizytę, przez co sojusz z Austro-Węgrami stałby się mniej niepopularnym we Włoszech; ale od tego pragnienia jeszcze daleko jest do układów. Watykan mógłby zgodzić się tylko na traktowanie w tej sprawie pod warunkiem pewnego ustępstwa terytorjalnego, któreby zapewniło Ojcu św. zupełną niezależność. Otóż Kwirynał nie chce i nie może prowadzić układów na tej podstawie. Dla Watykanu zaś jest to punkt wyjścia, od którego nie odstąpi. Wszelkie układy tedy w samym zaczątku rozbić się muszą.

Gabinet włoski napotyka coraz większe trudności na drodze zaprowadzenia możliwych oszczędności w wydatkach państwowych i usunięcia z budżetu nieustannego niedoboru. Jak z góry było można przewidzieć, nowy minister skarbu, Luzzatti, który z energją i odwagą zabrał się do trudnego tego zadania, najsilniejszy napotkał opór ze strony władzy wojskowej. Telegram z Rzymu donosi o poważnym zatargu, który w tych dniach wybuchł w łonie gabinetu pomiędzy ministrem skarbu a ministrem wojny, jen. Pelloux'em, domagającym się nowych kredytów na uzbrojenie armji w broń udoskonaloną, oraz na uzupełnienie fortyfikacyj. Nowe te wydatki, uważane przytem przez osobistości kompetentne za niekonieczne niezbędne, dałyby się jedynie pokryć za pomocą nowych podatków, a do tego środka, dość ryzykownego zresztą przy smutnem ekonomicznem położeniu półwyspu Appenińskiego, nie chce się uciekać minister skarbu. W każdym jednak razie zatargi te w samem łonie rządu nie wzmocnią jego stanowiska, zagrożonego z dniem każdym więcej przez coraz silniejsze jednoczenie się wszystkich żywiołów opozycyjnych. Dzisiaj, co prawda, margrabia Rudini może jeszcze liczyć na dość znaczną większość w izbie reprezentantów, wiele jednak danych przemawia za tem, że większość ta nie wytrwa zbyt długo przy boku obecnego rządu.

Przesilenie gabinetowe, które wybuchnęło w Lizbonie przy okolicznościach wyjątkowo ciężkich, można uważać za zażegnane. W tych dniach ukonstytuował się nowy gabinet, piąty z rzędu, począwszy od d. 1. stycznia 1890 r. Gabinet ten składa się z rozmaitych żywiołów. Prezes gabinetu, biskup Betsaidy, który objął tekę sprawiedliwości i wice-hrabia Chamilerus, minister robót publicznych, należą do mężów stanu, którzy od lat przeszło dwudziestu figurują na arenie parlamentarnej. Reszta ministrów po raz dopiero pierwszy przychodzi do steru rządów. Zadanie nowego gabinetu nie należy do łatwych. Mianowicie minister skarbu Oliveira Martini, będzie miał do walczenia ze straszliwemi trudnościami. Przesilenie gabinetowe wywołane było odkryciem więcej niż nieprawidłowych manipulacyj b. ministra skarbu, Towarzystwa portugalskich dróg żelaznych i Banku luzytańskiego. Zarządzono śledztwo sądowe, lecz położenie komplikuje się jeszcze więcej z powodu, iż b. minister skarbu Mariano di Carvalho utrzymuje ze wszelkiemi pozorami dobrej wiary, iż popełniał nieregularności administracyjne i finansowe jedynie w celu ocalenia kredytu, oraz w celu zapobieżenia bankructwu, które zagrażało, począwszy od miesiąca lipca r. z., trzy razy Portugalji. Jednocześnie z trudnościami finansowej natury, grożą także nowemu rządowi zawikłania polityczne. Gabinet bowiem angielski czyni coraz energiczniejsze reklamacje z powodu zerwania rokowań w sprawie odnowienia konwencji celnej i handlowej, mającej uregulować stosunki pomiędzy portugalską kolonią Goa, a Indjami angielskiemi.

Położenie parlamentarne w skupczynie serbskiej jeszcze się nie wyjaśniło, owszem, jeżeli być może, stało się bardziej powikłanem, niż poprzednio. W stronnictwie radykalnem miało nastąpić zerwanie między radykalnem jego skrzydłem a większością. Liczba secesjonistów wynosi podobno około dwudziestu kilku, obóz zatem malkontentów radykalnych jest dość znaczny, a jakkolwiek umiarkowana większość radykalna, jak poprzednio, tak i nadal, rozporządza większością w skupczynie, wytworzenie się przecież frakcji krańcowo-radykalnej przyczynia się do skomplikowania sytuacji parlamentarnej, zwłaszcza, że według bardzo rozpowszechnionego w Belgradzie mniemania, obóz malkontentów wzrośnie po rozpoczęciu obrad nad budżetem. Liczba zresztą trudności, na jakie rząd w skupczynie napotyka wzrasta ciągle. Tak, między innemi poruszono w niej znowu zapomnianą już prawie sprawę wydalenia królowej Natalji i za powiedziano wnioski, żądające wyjaśnień w zakresie administracji finansowej. Rządowi przypisują zamiar odroczenia posiedzeń skupczyny na kilka tygodni; a gdyby tak postąpił, należałoby wnosić, że chce dać czas do uspokojenia się umysłów w zgromadzeniu. Ile zaś jest prawdy w pogłosce, przypisującej Pasiczowi zamiar podania się do dymisji, ocenić nie podobna; tyle tylko zdaje się być pewnem, że zarówno stosunki parlamentarne, jak i w ogóle sprawy wewnętrzne Serbji, pozostawiają wiele do życzenia.

O polityce cłowej w Austrji i obecnych traktatach handlowych.

Napisał

dr. Władysław Dulęba.

III *).

Co do ceł powstały również w czasie rokowań bardzo poważne trudności, albowiem niemieccy pełnomocnicy nie chcieli się absolutnie na to zgodzić, aby wolność cłowa, a ewentualnie cła od najważniejszych artykułów eksportu austrjackiego, jak zboże, mąka, drzewo, bydło i wino, zostały w przyszłym traktacie związane. Pełnomocnicy domagali się także dla Niemiec co do wielu przedmiotów, a w szczególności towarów żelaznych zniżenia ceł traktatowych z roku 1868, gdy tymczasem dla Austrji nie chcieli zapewnić żadnych ulg, mianowicie zniżenia wysokiego cła od wina. Rokowania te były w r. 1887 potrzykroć nawiązywane, aż je w końcu pełnomocnicy niemieccy, bez dania bliższych wyjaśnień, dość szorstko zerwali i Wiedeń opuścili. Zerwanie to niespodziewane przemawia za tem, iż w rządzących sferach Berlina nie było szczerej intencji zawarcia traktatu handlowego, co również i ta okoliczność stwierdza, że przywódca niemieckich protekcjonistów, baron Varnbuler, w parlamencie wyraźnie oświadczył, że jest przeciwnikiem traktatów handlowych.

Gdy więc rokowania z państwem niemieckiem spełzły na niczem, z końcem zaś roku 1878 traktaty handlowe upływały, nie pozostało nic innego do uczynienia, jak powrócić do reformy cłowej, wszczętej w r. 1874, na razie zaś przedłużyć wypowiedziane traktaty z Niemcami, Włochami i Francją na dalsze 6 miesięcy, tj. do połowy roku 1878.

Z Anglją zaś jeszcze w dniu 28. grudnia 1876 zawarty został traktat najwyższego uprzywilejowania (*Meistbeginstigungsvertrag*), co znaczy, że Angja należy pod względem ceł do państw najkorzystniej traktowanych. Układ taki nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu traktatem cłowym — nie zawiera ceł wzajemnie związanych i pozostawia kontrahentom dowolne podwyższanie ceł. Przerobiony projekt taryfy autonomicznej przedłożony został już 10. listopada ciałom prawodawczym i dopiero z d. 1. stycznia 1879 wszedł w życie, obowiązując następnie do 1. lipca 1882.

Gdy projekt ten był przez rząd zredagowany, oddawano się złudzeniu, że i nadal będzie można prowadzić tę samą politykę traktatową; dlatego też pozycje cłowe są tam nader umiarkowane, a niektóre podwyższenia ceł uważano wprost za objekty kompensacyjne dla przyszłych rokowań traktatowych. W każdym jednak razie taryfa ta odpowiedziała po części żądaniom przemysłu i wprowadziła cła ochronne, które bezwarunkowo do rozwoju wielu gałęzi przemysłu się przyczyniły.

Przejdźmyż po krótce główne momenty tej taryfy: Co do surowców i półfabrykatów, pozostawiono wolność cłową lub obniżono cła; dla zboża i mąki zapewniono wolność cłową, co głównie się stało w interesie Węgier, które uważać należy za jednego z regulatorów cen zbożowych na targu światowym. Węgrzy żądając wolności cłowej dla zboża i kukurudzy, mieli na względzie wielkiej industrji, młynarską i spirytusową. Mianowicie zależało Węgrom na wolnym dowozie amerykańskiego i rosyjskiego zboża w gorszej jakości, gdyż przez domieszkę tych gatunków do swego zboża, zyskiwali tańszą mąkę, którą następnie konkurować mogli z zagraniczną.

Wolny dowóz zboża z państw naddunajskich, przyczynił się również nie mało do rozkwitu młynów węgierskich. Tak samo wreszcie chodziło Węgrom o wolność cłową dla kukurydzy, z której produkują spirytus, a której nie mają u siebie podostatkiem.

Dalszą cechą tej taryfy jest wprowadzenie ceł ochronnych dla przemysłu tkackiego, a w szczególności dla przędz i towarów bawełnianych i skórzanych; w końcu znaczne podwyższenie ceł finansowych.

Cła finansowe przedstawiają się jako podatek spożywczy i z reguły nakładane być winny na produkty, które w kraju nie istnieją, a które w tym celu się sprowadzają, by były skonsumowane, jak np, kawa, herbata, owoce południowe itd. Cła finansowe przynosiły państwu dochodu około 19 miljonów do roku 1879, dlatego postanowiono w tej rubryce podnieść dochody państwa o 10 miljonów. Oczekiwania te nie zawiodły, bo już w roku 1881 wynosiły dochody z ceł przeszło 29 miljonów. To wzmożenie się dochodów z ceł przypisać należy przedewszystkiem podwyższeniu cła na kawę do 25 zł., a nafty do 3 zł. za cetnar metryczny. Zaznaczyć tutaj muszę, że przy tej reformie, z łaski Węgrów, ponieśliśmy szkodę w naszej industrji naftowej; w projekcie rządowym proponowane było cło od nafty w kwocie 8 zł, lecz pod naciskiem Węgrów zgodzono się na 3 zł.

Prócz tego, cła wszystkie zostały właściwie podwyższone o 15%, albowiem według taryfy autonomicznej, na przyszłość cło w złocie miało być wypłacane, którą to zmianę wszystkie państwa, nie wyjmując Rosji, wprowadziły.

Nadto taryfą autonomiczną z r. 1878 wprowadzone zostały t. zw. cła retorsyjne czyli różniczkowe, a mianowicie te państwa, które austrjackie i węgierskie okręty lub towary niekorzystniej traktowały, aniżeli okręty lub towary państw innych, opłacać miały, prócz cła, dodatek 10%, a przy towarach, wolnych od cła, równający się 5% wartości handlowej towaru. Te cła retorsyjne zastosowane były raz jeden tylko do Francji i trwały od 1. stycznia 1879 do 24. lutego 1880, gdy Francja w roku 1879 nie będąc złączoną z Austrją traktatem handlowym, nałożyła na artykuły austrjackie wysokie cła ogólnej taryfy.

Po zaprowadzeniu taryfy autonomicznej, sfery rządzące w Austrji i na Węgrzech nie postradały nadziei, że mimo zmienionych warunków traktat handlowy z Niemcami byłby możliwy. Nadzieja ta jednak coraz bardziej słabnąć poczęła przy postępach, jakie agitacja protekcjonistów i agrarystów w Niemczech czyniła. Związek centralny niemieckich przemysłowców wystąpił z projektem ogólnej autonomicznej taryfy cłowej, a pod koniec roku 1878 ogłosiło 204 posłów do sejmu niemieckiego oświadczenie, w którem się domagali ogólnej reformy taryfy cłowej z roku 1873 w duchu protekcjonistycznym. W lot za tą deklaracją zainicjował kanclerz w radzie związkowej rewizję taryfy cłowej, a wkrótce potem w memorjale z d. 15. grudnia 1878 rozwinął obszernie program reformy, zapowiadający zniżenie podatków bezpośrednich, podwyższenie natomiast podatków pośrednich, co miało się uskutecznić przez podwyższenie ceł. Akcja ta doprowadziła do taryfy autonomicznej z dnia 16. lipca 1879, która prócz ceł ochronnych dla przemysłu, wprowadziła także cła zbożowe, na razie umiarkowane. Te wszakże miały być wkrótce podwyższone ze znaczną szkodą dla eksportu zbożowego Austrji.

Rząd austrjacki dążył również do zawarcia z innemi państwami traktatów handlowych na podstawie nowej autonomicznej taryfy, lecz doprowadził tylko do traktatu z Włochami z roku 1878, w którym cła taryfy autonomicznej Austrji, tudzież podwyższone cła włoskie, na przeciąg lat 10 związane zostały.

Także w r. 1878 toczyła Austrja z Niemcami rokowania o zawarcie traktatu handlowego, lecz sytuacja była utrudnioną z powodu reformy, tamże się przeprowadzającej i skończyło się na zawarciu traktatu z 16. grudnia 1878 na przeciąg jednego roku, który to traktat jest po prostu traktatem najwyższego uprzywilejowania, przyczem ze strony Niemiec zabroniono sekwestru wozów kolejowych, zaś wzajemnie wyrzeczono się udzielania tajnych refakcyj i zapewniono sobie obopólnie karanie tych administracyj kolejowych, któreby takowych udzielały.

Tak samo nie doprowadziły do rezultatu po raz ostatni w roku 1881 toczące się układy, celem zawarcia traktatu, bo Niemcy nie były skłonne do ustępstw co do wolnego dowozu bydła z Austrji, a nadto sprawy kolejowe utrudniały porozumienie. Bismark i w sprawach kolejowych prowadził wobec Austrji politykę wrogą, zapewniając lokalnemu ruchowi większe korzyści, niż ruchowi związkowemu. Przy tej metodzie postępowania obstawali nader uporczywie reprezentanci państwa niemieckiego. To też skończyło się na zawarciu traktatu handlowego z 23. maja 1881, który trwać miał do końca roku 1887 (*Meistbegünstigungsvertrag*).

*) Patrz „Dz. Pol." nr. 24 i 25

Gospodarka miejska w Rzeszowie.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że Wydział krajowy wydelegował radcę p. Michalczewskiego do Rzeszowa, poruczając mu przeprowadzenie dokładnej lustracji gospodarki miejskiej, o której od dłuższego czasu rozmaicie mówiono. Datuje się to mianowicie od owej chwili, kiedy burmistrz tamtejszy, p. Pogonowski, i kilku poważniejszych członków rady miejskiej po kilkumiesięcznem urzędowaniu uznali za stosowne zrezygnować ze swych godności, nie mogąc zgodzić się ze systemem gospodarki zainaugurowanym przez większość rady miejskiej. Po rezygnacji p. Pogonowskiego, objął urzędowanie zastępca burmistrza adwokat dr. Fechtdegen i wszystko byłoby szło dalej tym samym trybem, gdyby nie przeszkodzili temu inni poważni obywatele miasta Rzeszowa, domagając się przeprowadzenia lustracji gospodarki miejskiej.

W grudniu r. z. wybrany wprawdzie został burmistrzem dr. Wiktor Zbyszewski, ale przeciw legalności tego wyboru władza polityczna założyła protest.

Gazeta Rzeszowska podnosi, że budżet i zamknięcie rachunków za rok 1891, wykazują fikcyjny większy dochód o 20.067 zł., zaś wydatki mniejsze o 23.455 zł., — w rzeczywistości zaś obecna rada miejska nietylko nic nie zaoszczędziła, ale przeciwnie zaprzepaściła kwotę 40.344 zł., z której niezawodnie wyższe władze ścisłego zażądają rachunku.

Gazeta rzeszowska donosi w tej samej sprawie w ostatnich wiadomościach co następuje:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż dr. Fechtdegen, powróciwszy dziś w nocy (tj. z piątku na sobotę) ze Lwowa przesłał natychmiast do rady miejskiej piseinną rezygnację z godności wice-burmistrza miasta; następnie pożegnał się z urzędnikami magistratu i oddał klucze do rąk dr. Koppla.

Rezygnacja ta wywołała niezmierny popłoch w obozie obrońców nieporządków miejskich; — a wszystkich zdziwił niezmierny pośpiech dra Fechtdegena w usunięciu się od spraw miejskich. Dr. Fechtdegen nie czekał nawet, aż rada miejska przyjmie rezygnację.

Czyżby komisarz rządowy był już w drodze?!...

Zwołane na dziś w południe doraźne zgromadzenie radnych miejskich, postanowiło wysłać deputację do Lwowa. W skład niej weszli pp.: Holzer Izak, Schaitter Ludwik, Stroka Henryk i dr. Zbyszewski Wiktor.

Widocznie ze Lwowa nie najlepsze nadeszły wiadomości!

Wypada nam się tylko z tego cieszyć, bo kres dotychczasowych nieporządków, o ile sły-

---

16)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISAŁ JA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Milek, będąc dzieckiem, był prawie ułomnym, tylko za pomocą usilnych ćwiczeń gimnastycznych naprostowano cokolwiek jego budowę; ćwiczenia te jednak posłużyły także jego zdrowiu i nadały jego charakterowi pewną energję, która częstokroć dziwnie odbijała od jego wrodzonej miękkości serca i wrażliwego umysłu. Jego ciotka, a zarazem macocha, nie mając innych zajęć poważnych, bardzo pilnie zajmowała się jego wychowaniem, trzymając dla niego metrów i guwernerów bez liku. Milek, bardzo dobry, lecz często bardzo kapryśny, nauczył się wielu języków, muzyki, rysunków, fechtunku, jeżdżenia na koniu, lecz z właściwych nauk te tylko pojmował, które sprawiały na nim pewne wrażenie. Trzeba było temu jakoś zaradzić; ojciec rozpadał się za nim, księżna go bardzo kochała: ale oboje umieli się przezwyciężyć i już w roku 1822 oddali go do szkół, do Wilna. Jednak i tam Milek się nie zmienił. Także i tam tylko tem się zajmował, co na nim sprawiało wrażenie: toż przedewszystkiem przystąpił do tajnych towarzystw, a nawet i sam tworzył nowe sprzysiężenia na własną rękę. Były to wszystko prawie dziecinne, a w każdym razie całkiem niewinne zabawki, bez których się obejść nie umie młodzież wszystkich narodów, na uniwersytetach całego świata; ale dla rządu rosyjskiego, który już wtedy, chociaż sam stworzył polski uniwersytet w Wilnie, zamierzył wytępić polskość na Litwie, było to dostatecznym powodem do prześladowań. Milek tedy w roku 1824 został wraz z innymi do więzienia wrzucony, morzony głodem, duszony zgniłem powietrzem i wszelkiemi innemi tego rodzaju torturami niewolony do wyznań o rzeczach, o których dopiero w inkwizycji się dowiadywał. Ale Milek był twardy, dodawało mu siły fanatyczne pragnienie męczeństwa, które już wtedy się w nim wyrobiło: nie przyznał się do niczego, a nadto jeszcze odpowiadał zuchwale, złorzecząc rządowi i tyranom całego świata. Tem zachowaniem się zwrócił na siebie uwagę samego Nowosilcowa — a ten szatan wcielony, przenoszący swoją krwiożerczą srogością wszystkich inkwizytorów hiszpańskich, czy to przez zaciekłość przeciwko Polakom, czy to dlatego, że od bogatego ojca mógł się spodziewać sowitego okupu, wziął go w swoją szczególną opiekę. Natenczas Milka po zwierzęcemu cięto rózgami, tak, że się zalał krwią cały i omdlał, i ledwie napół żywego wyniesiono go do jego kaźni — a kiedy jeszcze z ran się nie wygoił, ogolono mu głowę, ubrano w szynel i wywieziono na Kaukaz w sołdaty. Ojciec jego, jak tylko się dowiedział o jego aresztowaniu, co dla edległości zabrało parę tygodni czasu, zażądał urlopu; rzecz była draźliwa, trzeba się było odnieść do Petersburga — tak znowu minęło parę tygodni: nareszcie jenerał się zniecierpliwił i bez urlopu pojechał do Wilna. Ale przyjechał za późno; Milek już był wywieziony. Nieszczęśliwy ojciec dowiedział się tylko od swoich przyjaciół, jak srogie barbarzyństwa poprzedziły równie barbarzyńskie wysłanie jego syna na Kaukaz. Natenczas włosy mu wstały na głowie, krew w jego żyłach się ścięła, stracił całkiem przytomność — a porwany świętym szałem miłości ojcowskiej, poleciał do Nowosilcowa, poroztrącał szyldwachy, drzwi wybił nogami i rzucił się z zaciśniętemi pięściami na swego syna zabójcę: ale, nim jeszcze swoją mściwą ręką go dotknął, krew mu uderzyła do głowy, padł na posadzkę i więcej już nie wstał.

Księżnie, na samą wiadomość o barbarzyństwach, popełnionych na Milku, umysł odrętwiał, dostała gorączki z dreszczami i musiała się położyć do łóżka. Wiadomość o śmierci jej męża już ją całkiem ubezwładniła: zdawało się, jakoby przestała myśleć i czuć i wiedzieć, co się dzieje koło niej — i tak przeżyła kilka miesięcy. Czyż potrafi kto opowiedzieć, co się działo w jej sercu? czy zdoła kto zgadnąć, co myśli i czuje taka istota, żywa ciałem, lecz duchem zamarła, którą takie olbrzymie przywaliły nieszczęścia? Lecz wtedy, nie przyzwany, ani proszony, tylko z własnego popędu, wystąpił na scenę Wisłocki.

Wisłocki, wówczas pułkownik pułku piechoty, konsystujący to w Wilnie, to na Wołyniu, lecz jako zawsze wesoły i grzeczny kawaler, przez całą jeneralicję lubiony, a przytem używający wszelkich wolności, bywał bardzo często w domu księstwa, w Kijowie i na wsi, żył w wielkiej przyjaźni z księciem i był zawsze jawnym admiratorem księżnej. Mówiono, że Wisłocki się w niej kochał szalenie — i zapewne tak było; ale mimo to, choć żyli w świecie żołnierskim, gdzie obyczajom swawolnym równie swawolna towarzyszyła złośliwość, nigdy żadna plotka nie powstała z powodu tego romansu, do tego stopnia cnotliwość księżnej była znaną i szanowaną przez wszystkich. Otóż Wisłocki, jak tylko się dowiedział, jakie nieszczęścia spotkały jenerała i jego syna, natychmiast wziął urlop i pojechał do Petersburga. I wziął się do rzeczy z nadzwyczajną zręcznością. Ani nawet nie usiłował wstawiać się u kogokolwiek za Milkiem, ale przedewszystkiem postarał się o to, aby sobie samemu wyrobił sympatję i kredyt w sferach rządzących. Żył przeto na wielką skalę, bywał wszędzie, grał w karty, dawał śniadania, prawił grzeczności starszym kobietom, tańcował jak młodzieniec z młodymi — a tak w kilka miesięcy stał się ulubieńcem wszystkich; był chętnie przyjmowany u dworu, a nawet i tam potrafił zwrócić na siebie uwagę. A dopiero wtenczas, tak niby od niechcenia, z uśmiechem na ustach, zaczął się tu i ówdzie z tem odzywać, że Nowosilców wielką popełnił niezręczność, zabijając ojca i wysyłając syna w sołdaty, że Abumelech sam i przez swoje obydwie żony jest spokrewniony z najpierwszemi europejskiemi domami, że wieści o tem muszą się rozejść po całym świecie, że mogą wywołać krytyki nawet na dworze francuskim: cóż na to powie Paryż? co Europa? i na co to tego wszystkiego? Co na to powie Paryż, co Europa? — były to za cesarza Aleksandra argumenta zawsze godne zastanowienia. Jakoż doniosło się to do cesarza — a wtedy Wisłocki umiał przez swoich przyjaciół tak zręcznie rzecz pokierować, że jednego dnia dano mu z góry do zrozumienia, iż gdyby on chciał się tem zająć, toby go zapewne upoważniono, aby tę sprawę załatwił. A wówczas już w kilka dni to otrzymał, iż mu pozwolono przenieść Milka z Kaukazu do szkoły wojskowej w Petersburgu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

szymy, niedaleki. Wyjeżdżająca dziś o godzinie 4. popołudniu deputacja przywiezie zapewne z namiestnictwa uchwałę, rozwiązującą radę miejską.

Stracimy na czas pewien samorząd, lecz zyskają na tem stosunki miasta i może ta okoliczność zdoła doprowadzić teraźniejszą partję rządzącą do upamiętania..."

Pospiech dr. Fechtdegena w rezygnacji z godności wiceburmistrza i radnego miasta Rzeszowa, nie jest trudny do wytłumaczenia. Oto Wydział kraj. widocznie niezbudowany wynikiem przeprowadzonej lustracji gospodarki gminnej miasta Rzeszowa, na posiedzeniu swem, odbytem w piątek **dnia 22 b. m.** uchwalił jednogłośnie przedstawić namiestnictwu wniosek na złożenie z urzędu wiceburmistrza dra Fechtdegena i uznania go za niezdolnego przez 3 lata do piastowania godności członka zwierzchności gminnej, oraz na rozwiązanie rady gminnej miasta Rzeszowa.

Dr. Fechtdegen dowiedziawszy się o tym pasztecie, zaraz w następnym dniu, bo 23 b. m., zrezygnował ze swych godności miejskich.

List Tołstoja.

Do zorganizowanego w Anglji komitetu pomocy dla ludności głodem dotkniętej w Rosji, który to komitet część złożonych ofiar oddaje do rąk autora listu, część zaś wydatkować ma za pośrednictwem specjalnie delegowanych w tym celu kwakrów, autor „Wojny i pokoju" wystosował list następujący, podany przez *Birż. Wied.*:

„Szanowni Panowie! Uczucie sympatji narodu angielskiego dla cierpiących głód w Rosji, wzruszyło mnie głęboko. Z niewypowiedzianą radością widzę w tem stwierdzenie faktu, że braterstwo ludów nie jest fikcją, lecz rzeczywistością. Teraz odpowiadam na postawione mi pytanie, co do praktycznej strony całej sprawy. Ziemstwa bezwzględnie lepiej, niż inne instytucje, prowadzą sprawę zaopatrzenia ludności i można wierzyć w to, że pomoc ziemstwa zostaje uczciwie ulokowaną. Mieszkam teraz na granicy tulskiej i riazańskiej i dokładam wszelkich starań do zaopatrzenia ludności tego okręgu. Z ziemstwem obu gubernij jestem stale i w ciągłych stosunkach. Jeden z moich synów jest teraz w gubernjach wschodnich, z których samarska ucierpiała najbardziej. Jeśli składki, zgromadzone w Anglji, nie przewyższą potrzeb okręgu, w którym pracujemy z synem, to postaram się użyć ich jaknajwłaściwiej u siebie; gdyby zaś było odwrotnie, to wskażę ziemstwu i inne osoby, które zdadzą komitetowi rachunek z pieniędzy nadesłanych.

Z uszanowaniem
L. Tołstoj."

Korespondencje.

Budapeszt 23. stycznia.

(Walka wyborcza. — Prowincja i stolica w obec niej. — Kto na niej najwięcej zarobi? — Petycja żydów. — Wyzysk sytuacji i powolność rządu. — Hrabia Szapary i jego zamiary.— Równouprawnienie religji żydowskiej. — Sezon balowy. — Bal polski. — Ze świata sztuki. — Coś o teatrze).

Wybory! — Wobec nich, wszystkie inne sprawy, czy to dotyczące zewnętrznej, czy wewnętrznej polityki — na drugim planie. Chwila obecna wstrząsnęła tak umysłami ogółu, że nigdzie o niczem innem nie rozprawiają, nigdzie innego słowa nie usłyszy, jak tylko takie, co bezpośrednio dotyka wyborów. Pytania i odpowiedzi najpospolitszego nawet śmiertelnika krążą około tej jednej sprawy. Przebieg krótkiej, ale na całej za to linji zacięcie prowadzonej walki wyborczej wzbudził zaciekawienie niepomierne. Maluczko,— a będziemy słyszeli tryumfalne okrzyki radością uniesionych zwycięzców — albo też tęskne tony żalu ze strony tych co mimo stawianych zda się „pewników", nie zdołali jednak wyjść szczęśliwie z urny wyborczej.

Ile w takich czasach gorączkowych na Węgrzech — najeżdżą się i nagadają, napiją i najedzą, nawymyślają i nabiją nawzajem, czy to wyborcy, czy posłowie, nie zdoła zapewne i najbieglejszy statystyk dokładnych dać cyfr potem... Panuje tu bowiem chaos nie do opisania! Mowy sypią się, jak z rogu obfitości, bankiety niezliczone, jak gdyby biedy nie było bynajmniej toasta polityczne, całusy i obietnice przyjacielskie tak częste, a bójki również nie rzadko po sobie idące, że gdyby z tego wszystkiego, co się tu dzieje obecnie, chcieć wycisnąć treść, to doprawdy ona będzie równać się zeru ogromnemu. Blaga rozsiadła się i rozwielmożniła na dobre. „Liberały" całują się a kłamią niemiłosiernie; „narodowcy" krzyczą i obiecują wiele, wreszcie występują ostro przeciw rządowcom *recte* liberałom, którzy w równej mierze dłużni w odpowiedziach nie pozostają. Skrajna lewica wymyśla bez opamiętania na wszystko, co z gabinetem Szapary'ego może mieć wspólność. I tak jakoś słuchając tych wszystkich elukubracyj,—doprawdy przychodzi się do wniosku, że ta komedja wyborcza to wielkie nic — „funta kłaków nie warte" — jak to nasze mówi przysłowie.

Prowincja i cały kraj wzburzony, stolica kraju rozgorączkowana, płatna agitacja rządowa i kortezowanie na korzyść partji liberalnej jest tak ohydnie i z taką presją przez rząd prowadzone, że poważny umysł spokojnie myślącego wyborcy oburzeniem przejmuje doprawdy.

Ministrowie, — nietylko że jeżdżą, — jako posłowie, zdawać relację z odbytego „już" — i stawiać przed wyborcami swoje horoskopy polityczne — co do programu rządu, — objętego „jeszcze" — ale nadto przedstawiają kandydatów rządowych wyborcom po prowincji kortezują, jako wytrawni niedoświadczonym w służbie politycznej „blagierom", uczniów i objeżdżają z nową trzodą mameluków prowincje kraju całego.

Z nowych przez rząd postawionych a forytowanych kandydatów jest co najmniej dwunastu, którzy zaledwie dwudziesty czwarty lub piąty rok życia rozpoczęli — a o tem, co znaczy i czem jest arena polityczna, najmniejszego, nawet w przybliżeniu, nie posiadają pojęcia.

Panicze i hrabicze, błyszczący nazwiskami i kieszenią, — ale potrzebujący jeszcze dobrej szkoły życia i jeszcze lepszej „niańki politycznej" przez długie lata występują dziś na deski publiczne w charakterze kandydatów na posłów do parlamentu — w którym zapewne przez przeciąg lat pięciu — ani słowa nie bekną ale będą wiernymi sojusznikami idei „liberalnej" rządu i gabinetu Szapary'ego.

Ministrowi prezydentowi oto tylko chodzi, ażeby stworzyć sobie większość parlamentarną— a jaką — czy wielo, czy mało mowną, toć rzecz podrzędna — jemu potrzebnem jest na przyszłość parlamentarne „tak" — by przeciw „nie" mogło wystąpić liczebnie.

Dowiedzioną jest rzeczą, że stu jedenastu posłów (podkreślam tę liczbę) — z partji rządowej — przez ciąg $4^1/_2$ lat w zeszłym okresie parlamentarnym, ani jednej mowy czy to „za", czy „przeciw" w izbie sejmowej nie wygłosiło. Pokaźna to cyfra, najwięcej dosadnie stwierdzająca — „że milczenie" tych „mameluków" złotem, ciężko przez kraj cały składanem, opłaconem być musiało. Taki poseł-milczek to figura ciekawa, a takich „stu jedenastu" to paczka, stwierdzająca w parlamencie węgierskim polityczne wykształcenie liberalnej partji. Takich jednak kandydatów — nie braknie nigdy hrabiemu Szapary'emu, umnie on ich wyszukiwać, a przedstawia ich wyborcom przy łaskawym współudziale ministrów Szilagy'ego, Weckerlego i Csaky'ego, — którzy za kandydatów mówią — i wyborców dla kandydata usposabiają.

W dniu 28. bm. rozpoczynają się tu wybory i trwać będą do 6. lutego włącznie. Zaraz dnia 28. idzie w ogień wyborczy pierwsza stolica i w 318 okręgach wyborczych odbędą się wybory w tymże dniu jednocześnie.

W swoim czasie podam wam ich rezultat, dziś notuję to, com już niejednokrotnie powtarzał, że hrabia Szapary nie wiele cieszyć się będzie rozwiązaniem sejmu, opozycja bowiem w przyszłym sejmie będzie ta sama z całą pewnością. Mówią tu, że hrabia Szapary przewidując tę ewentualność, iż opozycja równie liczebna w przyszłości może obstrukcją swoją tokowi spraw i debat przeszkadzać, nosi się już z projektem rządowym w kieszeni, dotyczącym prowadzenia „klotyli" w parlamencie i projekt ten zaraz na wstępie przy pierwszych posiedzeniach izbie przedłożonym przez ministra zostanie.

Policja i wojsko ma być od dnia 27. w pogotowiu, celem utrzymania porządku i zapobiegania bójkom, których się tu i na prowincji spodziewają. — Znając usposobienie obecne wyborców i temperament Węgra, — niepodobna prawie przypuszczać, ażeby dnie wyborów minęły spokojnie. Telegraf zapewne będzie zmuszonym, zaszłe sceny na wsze strony roznosić.

Charakterystycznem jest, że żydostwo węgierskie zrozumiawszy dobrze sytuację obecną, chce prowadzoną akcję wyborczą na swoją korzyść wyzyskać.

Żydzi, tak potężni materjalnie i umysłowo na Węgrzech, zajmują z natury rzeczy w wielu sprawach wewnętrznej polityki decydujące stanowisko. Świetne materjalne ich położenie, a liczebne ich znaczenie, dalej wysokie stanowiska, jakie w życiu społecznem, politycznem, ekonomicznem i publicznem Węgier zajmują, stanowią, że przy obecnych wyborach oni kierują akcją wyborczą — bo ta przeważnie w ich rękach spoczywa. I oto nie bardzo pocieszające dla Węgier *signum temporis* teraz się jaskrawo uwydatnia, że żydzi wyzyskują sytuację wewnętrzną i wobec sprawy tak doniosłej, jak wybory — występują całą siłą z żądaniami, od przyjęcia których zależnem czynią popieranie rządu przy wyborach. Rząd widzi dobrze, że się ratować musi i opierać się na protekcji żydów — więc już dziś czyni im przyrzeczenia i zobowiązania — i oto w walce wyborczej najwięcej skorzystają żydzi, którzy i tak „za łeb" wzięli wszystko i wszystkich na Węgrzech.

Posłuchajcie teraz, o co chodzi żydom! Ni mniej ni więcej, tylko o równouprawnienie żydowskiej religji. Dotąd istniejące prawo pozwalało żydowi przejść na wiarę chrześcjańską przy zawieraniu małżeństwa — chrześcjaninowi jednak wzbraniało toż prawo — a przynajmniej utrudniało przejście na wiarę żydowską. Żydzi zwołali wiec, naradzili się, postawili żądanie równouprawnienia żydowskiej religji, a głównie w kierunku zmiany chrześcjańskiej wiary na żydowską i wystylizowawszy *ad hoc* petycję do sejmu, zaopatrzyli ją 50 tysiącami podpisów i mają zamiar ją najspieszniej izbie do aprobaty przedłożyć — motywując tem, że żydzi wstawiają się tu za ludnością chrześcjańską, której równe powinno przysługiwać prawo, korzystania z dobrodziejstw przejścia na wiarę żydowską — jak to przysługuje dotąd żydom, przechodzącym na wiarę chrześcjańską! Fortel zręczny — nie ma co mówić! — Żydzi wynajdą sposoby, aby wabić ludność chrześcjańską i — z czasem Węgry katolickie .. będą państwem wyłącznie. . żydowskiem, a spryt wrodzony żydom dokona reszty... i utoniem w rasie Izraela na pewno!

Żydzi dziś oświadczyli solidarnie, że tylko tych kandydatów na posłów przeforytują, którzy im bezwzględną złożą obietnicę, że petycję wspomnianą popierać będą w sejmie. Kto przeciwny jest temu żądaniu ten jest antisemitą — a kto antisemitą, ten nie może być „liberalnym" posłem — a nieliberalnych żydzi węgierscy popierać nie mogą — z zasady, w której się wychowali.

Minister Szilagyi, a nawet minister wyznań, hrabia Csaky, oświadczył już deputacji żydowskiej w Temeswarze, że on będzie bezwarunkowo popierał petycję, dotyczącą równouprawnienia żydowskiej wiary.

Ładne kwiatki będziemy jeszcze zbierać, z tego konsytucyjnego pola — na Węgrzech!

Karnawał dość długi w tym roku ochoczo przelatuje w stolicy. Bale i wieczory z tańcami codziennie. Flagi balowe na ulicach mięszają się obecnie z całym rzędem trójkolorowych chorągwi, — na których widnieją napisy: *elien* ten, lub tamten kandydat poselski.

Bale jurystów, techników i przemysłowców — dotąd odbyte, miały jakie takie powodzenie; mówię jakie takie, ponieważ wielka tych balów liczba zapowiedziana na obecny karnawał nie skupia, ale rozdziela karnawałowców. Buda-Peszt jednak nigdy nie urządza tak zwanych arystokratycznych balów *elite*. Nie udają się one nigdy — próby były — ale się nie opłaciły zabiegi i cała śmietanka arystokracji węgierskiej bawi się pokryjomu w salach arystokratycznych, ale publicznych balów nie urządza. W zabawach publicznych tylko klasa mieszczańska przyjmuje mniej lub więcej żywy udział.

Bal polski, zazwyczaj kostjumowy urządzany przez stowarzyszenie Polaków, odbędzie się w tym roku w salach hotelu Europejskiego — oświetlonych „elektrycznie". Komitet tego balu funkcjonuje już pono. Wróżyć powodzenie tej zabawie, jest-to prawie ze stanowiska mojego obowiązkiem, czy jednak on się uda czas, to pokaże, a elektryczność rzuci najlepszy i najobfitszy snop światła na jego powodzenie. *Qui vivra... verra.*

Na wystawie sztuki wyznaczono już premię, — o nagrodzonych wspomnę w drugim liście. W świecie teatralnym nic nowego, chyba to dla nas ważne, że panna Heller od dłuższego już czasu nie występuje na scenie opery, a gdzie szukać przyczyny — nie wiem chyba, że za kulisami, a i to kraina tak ponętna dla wszelkiego gatunku sprawozdawców i korespondentów, że i ja postaram się wkrótce ją odwidzić, aby zbadać to, co zbadania godnem lub dla nas isteresującem się wyda.

Pobóg.

KRONIKA.

Nekrologja. W Samborze zmarł Leon Szkodziński, nauczyciel miejscowej szkoły wydziałowej, rodem Rusin, człowiek powszechnie poważany przez wszystkich mieszkańców, przeżywszy lat 38. — Jan Michalski, kancelista sądu krajowego, zmarł w Czerniowcach, przeżywszy lat 68. — Henryk Dorn, nestor muzyków berlińskich, zmarł w 88 roku życia. — Staniewicz Sylwester, żołnierz z r. 1830 i 1831, zmarł w 83 r. życia d. 7. bm. w Ouarville, w domu państwa Gierszyńskich, u których spędził ostatnie lata tułaczego żywota na obczyźnie. Sp. Staniewicz zażywał na emigracji czci powszechnej i serdecznej przyjaźni. Przez długie lata prowadził księgi wielkiej firmy nakładowej Hachette et Comp. w Paryżu, gdzie dosłużył się emerytury. — Zmarli we Lwowie: Alojzy Blicharski, majster kominiarski, przeżywszy lat 48; Rabert Lassota, kierownik fabryki pieców kaflowych, przeżywszy lat 31.

Kalendarz. Wtorek (26.): Polikarpa B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 44, zachód o godzinie 4. minut 44.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sobotę pobłogosławionym został w kościele farnym w Rzeszowie, o godz. 7. wieczorem, związek małżeński panny Marji Bilińskiej, córki Klemensa Bilińskiego, profesora gimnazjalnego i Julji z Eckhardtów, z p. Adolfem Florjanem Władysławem Sumperem, inżynierem powiatowym.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował ukończonego technika Dyonizego Howartha, praktykantem kraj. biura meljoracyjnego.

Odznaczenie. Proboszczom rz. kat. ks. Kazimierzowi Michałowskiemu w Solce i ks. Klemensowi Swobodzie w Gurahumorze, nadał konsystorz metropolitalny lwowski prawo noszenia *expositorium canonicale.*

Pożar. Wczoraj o godzinie 3. po południu wybuchł ogień w piwnicy domu przy ulicy Furmańskiej pod l. 8. Szybkiej pomocy straży ogniowej miejskiej zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów. Szkoda jest nieznaczna. Powodem wypadku jest nieostrożność sług.

Czytelnia akademicka lwowska wręczyła na dniu 24. b. m. dr. Ludwikowi Finklowi, docentowi tutejszego uniwersytetu, dyplom członka honorowego, w uznaniu jego sumiennej i gorliwej pracy na polu historji ojczystej, niemniej jako znanemu, szczeremu przyjacielowi młodzieży polskiej.

Piknik, który dnia 3. lutego b. r. urządza w kasynie miejskiem znaczne grono lekarzy tutejszych, będzie niewątpliwie jedną z bardzo przyjemnych zabaw tegorocznego karnawału, gdyż, jak nas wieści dochodzą, zapanował ogromny ruch w najszerszych kołach świata lekarskiego i wszystkich do współdziałania poruszył, z drugiej zaś strony zapewnionym jest już dotychczas znaczny bardzo zastęp reprezentantek płci pięknej, co daje najlepszą gwarancję udania się zabawy. Przewodnictwo w komitecie objął protomedyk dr. Merunowicz.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Szuwsku (w powiecie jarosławskim) pod zarządem p. Bronisława Karasińskiego, dziełek 117; w Lipnikach (w powiecie mościskim) pod zarządem p. Wojciecha Patryna, nauczyciela i sekretarza Kółka rolniczego, książeczek 122. Z dawniej założonych powiększono biblioteczki czytelni w Rudańcach, Strzałkowcach i Sołonce.

Akt poświęcenia tymczasowego mieszkania dla ks. władyki dr. Juljana Pełesza, odbył się — jak donosi *Gazeta Przemyska* — w sobotę dnia 23. b. m. o godzinie 12. w południe. Ceremoniału dopełnił ks. kanonik dr. Podoliński w asystencji ks. kanonika Lityńskiego, Matkowskiego i Żelechowskiego, w obecności ks. władyki i wszystkich dostojników gr. kat. kapituły. Po odśpiewaniu antyfonu i hymnów, poświęcił ks. kanonik dr. Podoliński wszystkie ubikacje w kaminicy p. Dufta, składające się z 14, a względnie 16 pokoi, jako też i kaplicę, położoną na dole, u wejścia po prawej. Akt poświęcenia trwał do godziny 1. w południe, poczem odbyło się śniadanie na 12 osób. Ks. władyka dr. Juljan Pełesz, cieszy się czerstwem zdrowiem, a doniesienie *Diła*, iż cierpiał na influenzę, było czystym wymysłem.

Niespodzianka. Z Berlina piszą pod d. 25. bm. Cesarz znowu bawi się w niespodzianki. I tak przybył onegdaj niespodzianie do Kiel. Osobny pociąg cesarski był zapowiedziany tylko do Neumünster, odtąd aż do Kiel zapowiedziano tylko próżną lokomotywę. Tory kolejowe nie były przygotowane na przypuszczenie całego pociągu. Cesarz musiał pół godziny czekać w polu, zanim pociąg mógł ruszyć do Kiel. Tu znowu nie było na dworcu kolejowym żadnych dorożek, cesarz zatem pieszo udał się ku zatoce i przepływającą szkutą parową udał się na pokład pancernika „Fryderyk wielki", gdzie go się wcale nie spodziewano.

Ważne odkrycie. W artykule wstępnym *Kurjera Lwowskiego* w numerze 25. czytamy ustęp następujący: „Kiedy Persowie wpadli do Grecji, zastali Archimedesa, ślęczącego nad wynalezieniem dźwigni, którąby poruszył ziemię. W tej kontemplacji został zabity". — Dotychczas uczyła nas historja, iż znakomity matematyk zabity został w roku 212 przed Chrystusem po zdobyciu Syrakuz przez Rzymian. Skoro jednak *Kurjer Lwowski* każe Archimedesowi żyć i działać za czasów najazdu Persów na Grecję — więc musi mieć po temu pewne dane, z któremi nieochybnie zechce się podzielić z całym światem uczonym. Pogratulować tak cennego odkrycia!

Pamięć poległych w ostatnim boju o niepodległość w latach 1863/4 obchodzono w Przemyślu nabożeństwem uroczystem, które się odbyło w kościele katedralnym obrządku łacińskiego w sobotę dnia 23. b. m. o godzinie 10. przed południem. Mszę żałobną odprawił ks. kanonik Łękawski w asystencji licznego duchowieństwa. Świątynię zapełniła, jak zwykle, przeważnie inteligencja miejscowa obojga płci. Wydział rady powiatowej reprezentował zastępca marszałka, adwokat p. dr. Czajkowski i członek wydziału p. Jocz; gminę burmistrz p. dr Aleksander Dworski, tegoż zastępca adwokat p. dr. Doliński, asesorowie pp. dr. Ziemiański i dr. Smutny i kilku członków rady miejskiej. Z towarzystw przybył „Sokół" z zastępcą prezesa p. dr. Tarnawskim na czele, „Gwiazda", kasyno mieszczańskie i korpus ochotniczej straży pożarnej. — Podczas nabożeństwa śpiewał chór towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora artystycznego p. L. Ditza. — Po egzekwiach zaintonowano „Boże coś Polskę", a zgromadzona publiczność powstawszy z miejsc, wzięła udział w tym hymnie.

Wystawa wschodnia. Za kilka dni otwartą zostanie w lokalnościach dawniej gmachu Kasy oszczędności przy ulicy Trzeciego Maja „wystawa wschodnia".

Liczne i nader kosztowne zbiory księcia Pawła Sapiehy, dokonane w ostatnich latach w Indjach, Chinach i Japonji, wielce zainteresowały znawców, gdyż zbioru tak cennego, z wyjątkiem Karola hr. Lanckorońskiego, nikt w kraju naszym nie posiada.

Dochód z tej wystawy jest przeznaczony na cele dobroczynne, a właścicielka gmachu, pani Szemelowska, ze względu na cel, ofiarowała lokal bezinteresownie.

Ofiara zimy. W Suchowerchowie znaleziono d. 18. bm., na drodze polnej zwłoki 32 letniej dziewczyny Anastazji Tapczuk, która — jak się okazało — idąc nocą do domu, umarzła.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć dnia 22. bm. o godzinie 11. min. 27 w nocy, w Rzymie. W kilku budynkach mury zarysowały się; zresztą szkód nie było żadnych. W teatrze „Tor Arglatino" wybuchła z tego powodu panika. Do jej uspokojenia wiele przyczynił się fakt, że królowa, obecna na przedstawieniu, pozostała do końca.

Autentyczne. Pewien handlarz nierogacizną wysłał ze Śniatyna do swego kolegi zawodowego w Radomyślu następujący telegram: „Jan P. (nazwisko opuszczamy) Radomyśl. — Zaraza zniesiona. Jutro wszystkie Świnie na kolej i ty także. Nie wyjeżdżaj rano, bo pociąg osobowy bydła nie zabiera. Świnie idą w górę, miej się na baczności. Jeżeli potrzebujesz chudych wołów, pamiętaj o mnie. — Wojciech."

Ogłoszenie małżeńskie. Zwolennikom małżeństwa za pośrednictwem anonsów polecamy następujące ogłoszenie, które ukazało się w łamach *Gazety Kolońskiej*: „Wdowa, licząca lat 35, zdrowa i świeża, posiadająca jeszcze całą garderobę nieboszczyka męża, (był wysoki na 1 metr i 68 centimetrów) ładne meble i 900 marek gotowizną, chciałaby wstąpić w powtórne związki małżeńskie.

Harce duchów. Od pewnego czasu, w jednym z domów przy ulicy Ducouédic w Paryżu, jęły duchy wyprawiać harce, których do tej pory nie zdołała poskromić policja. W nocy na Trzech Króli, niejaka pani Boll, mieszkanka wymienionego domu, niezwyczajnym zbudzona w nocy szelestem, z przerażeniem spostrzegła, iż sprzęty w sypialni jej niewidzialna jakaś siła rozrzucała po pokoju. Wezwała o pomoc, duchy jednak nie ulękły się obecności świadków, jeszcze bowiem w oczach sąsiadów rozbiły lustro. Podobno w nocy z zeszłego piątku na sobotę, zaklęty odpowiednio, duch-psotnik dał się poznać. Na pytanie medjum opowiedziało, iż jest wujem pewego chłopca sieroty, którego pani Boll ma wziąć do siebie na wychowanie i że przed dwoma jeszcze laty zginął jako samobójca. Gdy zażądano od ducha, aby dał znak jaki widomy istnienia i obecności swojej duch jął podnosić i obniżać światło w lampie i ostatecznie zagasił je. Policja podejrzywa o sztuczkę samą panią Boll, przewidując, iż zamierza z niej stworzyć sobie źródło dochodu.

Wiadomości osobiste. Dr. Eugenjusz Borzęcki, uzyskawszy stypendjum cesarskie, wyjeżdża w tych dniach do Paryża, celem dalszych studjów specjalnych w klinice dra Fourniera.

Obchód styczniowy. Wspaniale wypadł wczorajszy wieczorek, urządzony przez komitet obywatelski i młodzież akademicką ku uczczeniu 29. rocznicy walki o niepodległość.

Obchód rozpoczął pięknem przemówieniem akademik Wojciech Dąbrowski. Przedstawił on program młodzieży. Te same ideały, które przyświecały bojownikom o wolność w roku 1863, są ideałami dzisiejszej młodzieży, a głównym jej celem jest praca nad ludem.

Przemówienie to przyjęła publiczność bardzo sympatycznie.

Następnie rozpoczęły się produkcje deklamacyjne i muzykalne, których kierownictwo artystyczne spoczywało w wytrawnych rękach pana Władysława Wszelaczyńskiego. Wyborna gra na wiolonczeli pana Chulawskiego, deklamacja panny Gosławskiej i akademika Klimkego, spiew panny Chulawskiej i artysty pana Jerzyny, wreszcie gra na fortepianie panny Kozłowskiej, zasługują na pochwały.

Patrjotyczne spiewy Towarzystwa spiewackiego „Echo", które we wszystkich obchodach narodowych bierze chętny bardzo udział, nagrodzono frenetycznemi oklaskami.

Obchód zakończył czcigodny senior rady miejskiej, p. Stokowski, który, zwracając się do młodzieży, życzył jej, ażeby w niedługim czasie doczekała się tego, co spiewały nasze legjony: „Jeszcze nie zginęła!"

Sala „Sokoła" była przepełniona publicznością.

Aresztowano wczoraj dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, Grzegorza Madera i Kazimierza Gawlikowskiego, za kradzież kilku pugilaresów.

Na Szumanówce bawiono się wczoraj bardzo dobrze. Na trybunach i w lożach, pomimo silnego mrozu, zgromadziła się liczna publiczność, podziwiając zręczne ewolucje pięknych łyżwiarek w gustownych kostjumach.

W „Sokole" odbył się wczoraj popołudniu koncert muzyki 30. pp. Kapelmistrz p. Roll za doskonałe wykonanie urozmaiconego programu, zbierał liczne a zasłużone oklaski.

Tow. Bratniej pomocy słuch. weterynarji we Lwowie. Namiestnictwo reskryptem z dnia 5. stycznia 1892 l. 101.299 zatwierdziło zmianę statutu wraz z nazwą „Towarzystwa bibljoteki słuchaczów weterynarji" na „Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów weterynarji we Lwowie".

Wieczorek maskowy urządza tutejsza „Gwiazda" w poniedziałek, dnia 1. lutego rb. Dochód przeznaczony na wspomożenie funduszów stowarzyszenia. Wieczorek odbędzie się w własnem zabudowaniu „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

Wydział Czytelni akademickiej uprasza nas o skonstatowanie, iż odczyt o „Utopiach socjalistycznych" wygłoszony został nie w Czytelni akademickiej, ale w Czytelni katolickiej (ul. Łyczakowska l. 3.)

Z kasyna wojskowego. Z powodu śmierci arcyksięcia Karola Salwatora, zapowiedziane w kasynie wojskowem wieczorki z tańcami, które się miały odbyć dnia 30. stycznia i 6. lutego, odłożone zostały na dzień 8. lutego.

Na objady dla głodnych dzieci, w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, nadesłali dyrekcji wymienionej szkoły pp.: Uruska garnek kapusty, Jankowska Bronisława garnek kapusty, Anna Woroniecka 2 bochenki chleba, Jan Bodnar buraki, Jankowska wędliny, Frania C. topkę soli, Przybyłowski Stanisław słoniny 2 klg. i 20 dkg. T. S. pół litra smalcu, Jadwisia W. 3 litry grochu, Oldzia G. 1 klg. ryżu; w gotówce: bracia Wczelak zł. 6, Wiktorja Kuhn 1, Fritz Antonina 1. Dla biednych dzieci nadesłała pracownia wyrobów pończoszkowych p. Hollender kamaszyków 7 par, manszetów 7 par, czapki 3 i szalik 1.

Za dary te składa dyrekcja łaskawym ofirodawcom serdeczne „Bóg zapłać". *Joanna Maywalt*, prowizoryczna kierowniczka.

X. posiedzenie Polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 26. stycznia rb. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki (XV.) uniwersytetu. Porządek dzienny: 1 Prof. dr. E. Dunikowski: Z podróży do Ameryki. I) The Wonderland of Yellowstone, 2. prof. J. Niedźwiedzki. Z zakresu geologji.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę, dnia 27. bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu towarzystwa (Rynek l. 30. — I piętro).

Na porządku dziennym: Pp.: Sołtyński, Pawlewski, Thullie i Skibiński podadzą wiadomości z poszczególnych działów wystawy przeszłorocznej w Pradze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Halka" opera w 4. aktach St. Moniuszki. Debiut p. Józefa Taborskiego i gościnny występ p. Juljana Jeromina, artysty opery włoskiej; jutro we środę po raz drugi „Dwie Eleonory", komedja w 4. aktach Pawła Lindau'a.

Z teatru. Komedja p. Dominika p. t. „Sto djabłów" zgromadziła wczoraj popołudniu bardzo liczne grono publiczności.

Wieczorem po raz trzynasty powtórzono „Ali Babę", w którym państwo Skalscy, oraz panie Kasprowiczowa i Radwan, zawsze znajdują obszerne do popisu pole.

Wystawa obu przedstawień odznaczała się starannością.

„W X pawilonie". Pod takim tytułem napisał p. Staszczyk jednoaktową sztukę, którą złożył dyrekcji teatru krakowskiego. Rzecz oparta na tle stosunków pod zaborem rosyjskim.

Teatr rosyjski w Warszawie. *Mosk. Wied.* donoszą, że zamiast trupy teatru Korsza, podczas zbliżającego się wielkiego postu, do Warszawy zjedzie towarzystwo artystów cesarskiego teatru małego w Moskwie. Obecnie już kompletuje się skład towarzystwa.

Z teatów polskich. „Halka" Moniuszkowska wznowiona zostanie ze współudziałem występujących gościnnie: pani Dorio (Halka) i p. Wołuszki (Jontek) w Warszawie. Wznowienie w teatrze Wielkim „Beaty" Moniuszki naznaczono na sobotę przyszłą. Również wznowioną będzie w teatrze Wielkim opera Verdi'ego „Moc przeznaczenia." Teatr Mały daje co wieczór, przy pełnej widowni, krotochwilę „Człowiek o stu głowach" i operetkę „Węglarze."

Korespondent *Wieku* z Krakowa utyskuje nad smutnym stanem personalu miejscowej sceny, nad która zawisło jakieś *fatum*. I tak, p. Hoffmanowa zażądała dłuższego urlopu, pełna talentu charakterystyczna p. Paulina Wojnowska, zamierza scenę opuścić zupełnie, co byłoby niewątpliwą stratą dla teatru, p. Ryszard Ruszkowski złożony ciężką niemocą, p. Edmund Rygier scenę porzuca, a pp. Śliwicki i Solski starają się o stałe miejsca w Warszawie. Słowem, personalowi grozi formalne rozbicie.

Towarzystwo historyczne. Na posiedzeniu styczniowem przedstawił prof. dr. L. Ćwikliński rzecz p. t. O świeżo odkrytem dziele Arystotelesa: O konstytucji Aten. Wspomniawszy na wstępie o świetnych odkryciach rękopisów w Egipcie, opisał prelegent szczegółowo rękopis londyński, zawierający Arystotelesa Politeja Ateńczyków. Składa on się z 4 zwojów papyrusowych, kreśliło go dwóch pisarzy na odwrotnych stronach rachunku gospodarskiego z czasów Wespazjana, a zatem po r. 79. Prof. Ćwikliński podaje treść dzieła i zwraca uwagę na nowe wiadomości dotąd nam nieznane. Arystoteles wylicza jedenaście zmian konstytucji ateńskiej aż do reformy Trazybula w r. 403. Nie wszystkie opisuje równie szczegółowo i dokładnie; niektóre partje maluje szerokim pędzlem i ożywia opowiadanie wyimkami z poetów, dokumentami, a nawet anegdotami i wprawną ręką kreśli charaktery wybitnych postaci, inne zaś przeobrażenia ustroju państwowego przedstawia krótko, tylko szkicuje. Żałować należy, że zaginął początek dzieła, w którem mieściły się poglądy autora na epokę królewską. W odkrytym traktacie znajdujemy najpierw zajmujący obraz panowania oligarchów w epoce przed Drakontem, dalej uwagi o ustawodawstwie Drakonta którego tradycja rozpowszechniona skrzywdziła. Arystoteles przywraca mu przynależne w dziejach stanowisko: Drakont był nietylko kodyfikatorem politycznym, lecz także reformatorem-politykiem i ukrócił przewagę oligarchów, osobliwie areopagu. Kwestji tylko społecznej nie dotknął. Solona głównym czynem była t. z. Seisachteia, umorzenie wszystkich długów, uwolnienie wszystkich dłużników z niewoli krok stanowczy, rewolucyjny. Za to jako ustawodawca działał bardzo nieśmiało, chciał wszystkich zadowolić, a wskutek tego, nie zadowolił nikogo. Te rozdziały Arystotelesowych ksiąg budzą szczególne zajęcie wskutek licznych cytatów wierszy, któremi Solon wyjaśniał i bronił swego postępowania. Obszernie opowiada Arystoteles panowanie Pizystrata i jego synów i potwierdza pochlebny sąd o nim. Ustęp ten wyjaśnia stosunek Arystotelesa do Herodota, Kleidema i Tukidydesa. Z wypędzeniem synów Pizystrata następuje przeobrażenie na korzyść demokracji, o którem nowe mamy szczegóły. Znakomicie ilustruje Arystoteles reformy Kleistenesa. — W chwili groźnego napadu Persów w roku 480 nastąpiła reakcja: najwyższe kierownictwo spoczęło w rękach areopagu, który państwo uratował, gdy wodzowie głowę potracili i przez 17 lat dzierżył władzę. Odebrał mu ją Efialtes z Temistoklesem, nie zaś z Periklesem, jak dotychczas mniemano. Opowiadanie o przebiegłym czynie Temistoklesa jest nieco niejasne i sprawia trudności chronologiczne. Zupełnie inaczej, aniżeli przywykliśmy, Arystoteles ocenia Aristeidesa: On to spowodował przeobrażenie delijskiego związku w państwo związkowe ateńskie i przyczynił się do wzrostu demokracji. Mężów, jak Temistokles, Efialtes i Perikles, charakteryzuje ze stanowiska fakcyjnej polityki, związku i zawisłości spraw nie wyjaśnia. O Symmachji nie pisze wcale, a panowanie na morzu ocenia wyłącznie, jako fatalną przyczynę zdemokratyzowania. [illegible] też nie osądził

sprawiedliwie Peryklesa, chociaż przyznaje, że dopóki stał na czele państwa, lepszym był tok spraw publicznych. Bardzo szczegółowo opowiada Arystoteles walk konstytucyjne od roku 411 do 403, osobliwie sympatyczny mu rząd czterystu. Ostatni ten ustęp historycznej części dzieła odsłania nam poglądy autora. W drugiej części, z której zachował się fragment, podaje Arystoteles rzecz o urzędnikach cywilnych i wojskowych, o sądownictwie t. t. d.

W dalszym toku wykładu prelegent rozebrał zarzuty, czynione pismu przez niektórych uczonych i dowodził, że nie mamy powodu uciekać się do przypuszczenia, że jakiś uczeń, chociażby z materjałów i według wskazówek mistrza, skreślił nie ze wszystkiem dobrą rozprawę seminaryjną! Cytaty przechowane zgadzają się z odkrytem dziełem; zupełna też jest zgodność między polityką a politeją. Dyspozycja jest chwalebna, brak natomiast ekonomji w szczegółach; jest pewna nierówna mierność części. Ale właśnie ta okoliczność przemawia, za piórem Arystotelesa, który także w poetyce tylko tragedję i komedję omówił obszernie, epos ledwie naszkicował, a lirykę opuścił. Nierówne obrobienie opok i reform wypłynęło z szczególnych przyczyn, których po części możemy się domyślać.

Okoliczność ta rzuca wiele światła, mianowicie na stosunek Arystotelesa do znanych i czytywanych w IV. wieku dzieł historycznych. Prelegent poświęcił wyjaśnieniu tego stosunku kilka uwag.

Poczem określił studja źródłowe i metodę Arystotelesa, cel i wartość odkrytego dzieła.

Zakończył zaś rzecz swą życzeniem, aby dziełko wprowadzono jako lekturę do wyższych klas gimnazjalnych i aby co rychlej pojawił się przekład polski, wraz z potrzebnemi objaśnieniami. — Hucznemi oklaskami dziękowali prelegentowi licznie zebrani członkowie towarzystwa historycznego.

Wybory do rady miejskiej.

Na dzielnicy I. przewodniczył p. Machajski; zgromadzenie w znacznej większości oświadczyło się za większością ustępującej rady, która wiele dla dobra miasta zdziałała.

Na dzielnicy II. zebrali się onegdaj licznie wyborcy w sali szkoły św. Anny. Przewodniczył p. Leon Syroczyński; zastępcą był p. Ihnatowicz. W dłuższem, wyczerpującem przemówieniu zaznajomił p. Ihnatowicz wyborców z celem zebrania, pouczając ich o prawach, jakie wyborcom przysługują: przedstawił starania i czyny ustępującej rady około rozwoju szkolnictwa w mieście Lwowie, o trudach około upiększenia i podniesienia miasta w każdym kierunku i zakończył wśród oklasków wezwaniem, aby wyborcy szli do urny z pełnem przeświadczeniem, że czynią dobrze dla miasta, głosując na listę komitetu miejskiego, która daje najlepszą gwarancję.

Po nim zabrał głos radny p. Sembratowicz, który, jak wiadomo, wystąpił z komitetu t. zw. mieszczańskiego. Wystąpienie owe usprawiedliwił p. Sembratowicz tem, że tak zwany komitet mieszczański, mimo zapewnień p. Walichiewicza, do rady wejdzie pięćdziesięciu mieszczan, zredukował tę liczbę *ad minimum* i poprostu zerwał z mieszczaństwem. P. Sembratowicz nie spodziewał się tego po panu Walichiewiczu, który krytym sztychem chciał zamiast mieszczan wprowadzić swych popleczników do rady; to też spełniając obowiązek obywatelski, ustąpił stamtąd, gdzie widział sprawę niekoniecznie czystą.

Po p. Sembratowiczu zabrał głos p. Krzysztof Janowicz. Przypomniał on dawne tradycje prawdziwego mieszczaństwa lwowskiego, które wśród ogólnych pogromów zasłaniało piersiami Lwów to przedmurze Rzeczypospolitej — ale nie warcholiło się nigdy, ani nie rozdzierało na frakcje, na wzór dzisiejszych niektórych trybunów. P. Janowicz sądzi po czynach i dlatego gorąco popiera komitet miejski, widząc w nim tradycje dawnego mieszczaństwa lwowskiego.

Zabierał jeszcze głos wyborca Huss, charakteryzując niektórych radnych, do których w interesach trudny jest przystęp, bo to radni dla parady — poczem przewodniczący p. Syroczyński raz jeszcze przemówił i podniósł zasługi rady dzisiejszej, która umiała uszanować mieszczanina, wybierając prezydentem miasta nieodżałowanej pamięci Dąbrowskiego i wniósł wotum zaufania dla ustępującej rady.

Wniosek ten przyjęło zgromadzenie gromkim okrzykiem zadowolenia.

Dzielnica III. Przewodniczył p. radca Mikłaszewski. Pomimo borby, jaką usiłował wywołać p. Kuźniewicz z płatną swą bandą, zgromadzenie oświadczyło się ogromną większością za listą **komitetu miejskiego**.

Na zgromadzeniu tem uderzano specjalnie na p. Kuźniewicza i Walichiewicza, wykazując ich podstępne i obrzydliwe intrygi.

Zgromadzenie obywateli zamieszkałych na „Fajkach" odbyło się w szkole Marji Magdaleny. Zebranie było bardzo liczne. Przewodniczył pan Ubysz.

P. Kordys wyjaśnił zaciągnięcie pożyczki na budowę szkół, wykazując jej korzyści dla miasta.

Na IV. dzielnicy w szkole św. Antoniego, przewodniczył obywatel Podłowski.

Zebranie było bardzo liczne. Po omówieniu kwestji wyborów na wniosek obywatela Józefa Wczelaka uchwalono jednogłośnie: wyrazić uznanie **ustępującej radzie za dotychczasową czynność**, która w ubiegłej kadencji **bardzo wiele dobrego dla IV. dzielnicy zdziałała**, i uprosić p. przewodniczącego, by przyszłej radzie gorąco polecił sprawę ochronki dla małych dzieci ubogich robotników, iżby ochronka taka została założoną przy ulicy Łyczakowskiej; dalej by komisja mięszana, tak z techników jakoteż z lekarzy, zbadała przyczynę rok rocznie powtarzającej się epidemji tyfoidalnej, głównie grasującej pomiędzy mieszkańcami ulicy Łyczakowskiej: nakoniec, sprawę tramwaju aby załatwiono w jak najkrótszym czasie.

* * *

Zgromadzenie wyborców, z tytułu osobistej kwalifikacji, odbyło się onegdaj o godz. 7. wieczorem w wielkiej sali kasyna miejskiego. Zebranie było dość liczne, a obradom przewodniczył dyrektor p. Rybicki, który zagajając posiedzenie zawiadomił, iż mecenas dr. Pomianowski złożył godność przewodniczącego. Następnie referent komitetu przedstawił w bardzo ogólnych zarysach program czynności dla przyszłej rady miejskiej. Program ten, różniący się od programu tz. komitetu mieszczańskiego, wywołał dłuższą dyskusję, a wśród licznych przemówień, podnieść należy żądania, postawione przez prof. Kadyego, który polecał uwadze przyszłej rady sprawę wodociągów, kanalizacji i bruków.

Następnie znany lekarz dr. Dubanowicz i dyrektor kasy chorych dr. Kulczycki żądali, ażeby komitet ściślejszy, wybrany na poprzednim posiedzeniu, „pokazał owych 100 radnych," którzy mają figurować na liście wyborczej.

Prof. Dziwiński wykazał, że żądanie takie jest co najmniej dziwnem i nigdzie nie praktykowanem, a dyrektor Rybicki oświadczył, że nie przewodniczyłby takiemu zgromadzeniu, na którem omawiano by osobiste kwalifikacje kandydatów.

Nad wnioskiem dr. Dubanowicza przeszło tedy zgromadzenie do porządku dziennego.

Komitet wyborców osobistej kwalifikacji ogłosi swoją listę w środę.

Posiedzenie skończyło się o godzinie $10^1/_2$

* * *

Celem ułożenia programu co do utrzymania porządku podczas wyborów do rady miejskiej w dniu 28. stycznia br. — zwołał p. prezydent sekcję IV. rady miejskiej (bezpieczeństwa) na posiedzenie w dniu 24. bm., która też następującą wzięła uchwałę:

1. Wejście do wnętrza ratusza w dniu wyborów dozwolone jest — tylko wyborcom — bramą główną, a wyjście będzie bramą tylną.

2. Do utrzymania porządku na korytarzach w gmachu ratuszowym, powołani zostaną, prócz członków sekcji IV. r. m. pp. Prugara, Sembratowicza, Podłowskiego, Syroczyńskiego i Marschala — z grona wyborców pp. Jonas Beiser, Emanuel Majer, Maurycy Bardach, Jonas Ehrlich, Natan Majer, Piotr Matiaszewski, Adolf Rychlewski, Jan Beker, Michał Fechter, Alfred Hołyński, Edward Marynowski, Jan Kostka, Leon Węglowski, Szymon Weich, Józef Krzyszewski, Henryk Rewakowicz, Jan Klimowicz, Marcin Hillich, Ignacy Fried — którzy otrzymają odpowiednie odznaki.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało licytację na dostawę 20.100 koców zimowych i 20.000 koców letnich.

Do dostawy dopuszczeni będą tylko tacy oferenci, którzy koce wyrabiają we własnych fabrykach i warsztatach.

Oferty pisemne wnieść należy najdalej 10. lutego 1892 do godziny 12 w południe do protokołu podawczego c. i k. namiestnictwa dla obrony krajowej we Wiedniu.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 9 do 16. stycznia 1891 r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10·95 do 11·25, żyto 9·80 do 10·—, jęczmień browarny 7·10 do 7·40, pastewny 6·— do 6·25, owies 7·35 do 7·60, hreczka 9·50 do 10·—, kukurudza zeszłoroczna 6·75 do 7·25, nowa —·— do —·—, groch do gotowania 8·— do 10·50, pastewny 6·50 do 7·—, fasola 6·50 do 7·50, bobik 6·50 do 7·—, wyka 5·25 do 6.50, koniczyna 50·— do 75·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 30·— do 32·—, anyż płaski 30·—, do 32·—, kminek 17·— do 20·—, rzepak zimowy 12·— do 13·75 letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·75 do 9·—, nasienie lniane 10·— do 10·25, chmiel na jesień —·— do —·—, nafta zwykła 14·25 do 15·25, salonowa 16·50 do 17·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany i podatkiem konsumcyjnym 55·35 do 55·60.

Przegląd polityczny.

* Prezydjum niemieckiego związku antisemickiego w Berlinie rozesłało odezwę, wzywającą Niemców do udzielania pomocy osiadłym w Węgrzech rodakom. Odezwa, wskazując na ucisk Niemców, Słowian i Rumunów, reprezentujących razem 9 miljonów ludności, przez Węgrów i żydów (6 miljonów), nazywa te stosunki anarchją, groźną dla spokoju europejskiego i nawołuje Niemców, by wpłynęli na poskromienie nielicznego szczepu węgierskiego, nie wskazuje jednak, jakim sposobem mają to uczynić. *N. fr. Presse* widzi pomiędzy tą odezwą a postawą *Luegera et consortium* pewien związek. „Antisemityzm — czytamy w tem piśmie — postawił sobie tedy inne jeszcze zadania, niżli podburzanie przeciw żydom; obecnie zagiął on parol na Węgry i stara się je podminować." *Presse* spodziewa się, że Niemcy węgierscy pokażą drzwi nieproszonym protektorom.

* *Odes. Wiestn.* otrzymuje z zagranicy wiadomość, iż na tamtejszych giełdach utrzymuje się stale pogłoska, jakoby istniał zamiar przywrócenia wywozu zboża w kwietniu r. b. Gazeta ta ze swej strony dodaje, iż o projekcie takim dotychczas nic nie słychać.

* *Nordd. Allg. Ztg.* zamieściła dzisiaj większy jak się zdaje, inspirowany artykuł wstępny przeciw wzmagającej się co chwila powodzi broszur i pamfletów politycznych w Niemczech. Mianowicie zwraca się autor artykułu ostro przeciw licznym anonimowym broszurom, które w ostatnim czasie wywołały sensację.

* *Journ. offic.* ogłosi niebawem dekret, według którego zostanie zorganizowany sztab jeneralny i gabinet minist. marynarki. Szef sztabu jeneralnego ma być również dyrektorem gabinetu i pod odpowiedzialnością ministra tem wszystkiem się zajmować, co się tyczy pogotowia do wojny. Pod jego bezpośredniemi rozkazami będą się znajdować wszyscy jenerałowie i oficerzy marynarki.

* Ze strony zupełnie wiarygodnej dowiaduje się *Pester Lloyd*, że komendant 14 brygady kawalerji w Rzeszowie, generał major Ludwik Hegedüs-Tiszavöldy został mianowany generalnym inspektorem kawalerji.

* *Intransigeant* nie przestaje miotać obelg na Constansa i drukuje chełpliwe wyrażenia Laura, który między innemi powiedział, że Constans dzięki swemu tchórzostwu, uszedł pewnej śmierci, bo Laur próbował celności swego strzału w strzelnicy i strzelając do manekina na 25 kroków ani razu nie chybił.

* *Magyar Allam* donosi, że prymas, ks. Vaszary, otrzymał już od papieża dekret nominacyjny i insygnia kardynalskie. Prymas został nadto upoważniony samoistnie traktować z rządem w kwestji metrykalnej. Hr. Csaky rozpoczął już z księciem kościoła konferencje, które — jest nadzieja — doprowadzą do pożądanego dla obu stron porozumienia.

* W kwestji egipskiej pisze *Nord* brukselski: „Gabinet lorda Salisbury'ego dobrze się namyśli, zanim przyjmie program egipski, który organa konserwatywne pragną narzucić gabinetowi, nadając tymczasowej okupacji charakter zajęcia, stanowczo niezgodny z obowiązaniami przyjętemi przez Anglję wobec Turcji i Europy. To nie Francja jest bezpośrednim przeciwnikiem Anglji w Egipcie, jest nim raczej Turcja, czyli raczej cały świat muzułmański. Sułtan jest zawsze władcą Egiptu i nie zrzeknie on się nigdy kraju, który dla islamizmu ma znaczenie prawie takie same, jak Arabja."

* W pałacu księcia Aremberga wybuchł pożar w sypialnym pokoju księżnej Croy. Księstwo i dzieci ich zdołali z trudem uratować swe życie. Cały pałac wraz ze wszystkiemi zbiorami sztuki zniszczony do szczętu.

* *Moniteur de Rome* donosi: Papież ze względów ostrożności w ostatnich dniach nie opuszczał pokoju i odroczył mniej nagłe audjencje. To wystarczy, aby papież pozbył się lekkiej chrypki.

* *Kreuz Ztg.* donosi, że kedyw na wiosnę odwidzi sułtana w Stambule.

(Telegramy z innych pism.)

Nowy Jork 25. stycznia. Do biura Reutera donoszą z Saint Jago, że rząd Stanów Zjednoczonych przesłał rządowi chilijskiemu energiczne ultimatum. W sferach kompetentnych utrzymują, że prezydent rzeczyposkolitej chilijskiej, Monti, udał się do Waszyngtonu poufnie z prośbą, aby Stany Zjedn. odwołały posła swego p. Egasia, który jest źródłem wszystkich nieporozumień między rządem chilijskim a rządem Stanów Zjednoczonych. (*B. K.*).

Z Koła polskiego

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 25. stycznia. Koło odbyło wczoraj posiedzenie, na którem zajmowało się sprawą budowy kolei podolskiej. P. Borkowski opowiedziawszy przebieg sprawy, zauważył, iż rząd już od r. 1883 obiecuje zawsze tę budowę, nic jednak nie czyniąc ku temu ze swej strony, aczkolwiek utworzyło się konsorcjum z kapitałem odpowiednim i chociaż Sejm zapewnił na szereg 50 lat subwencję roczną po 25.000 zł.

P. Jaworski oświadczył, iż jest gotów wziąć tę sprawę w swoje ręce.

Na wniosek p. Rutowskiego, uchwalono przesłać dr Małeckiemu gratulacje, jako uczonemu i pisarzowi, z tytułu tegoż 50-letniego jubileuszu.

P. Struszkiewicz wniósł projekt do ustawy, w myśl której kredyty meljoracyjne miałyby pierwszeństwo hipoteczne. Po krótkiej rozprawie, upoważniono projektodawcę do analogicznego wniosku w pełnej izbie.

P. Kraiński referował sprawę subwencji państwowej dla „Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju", twierdząc, że dotyczące przedłożenie jest nie do przyjęcia. Po dłuższej dyskusji odroczono ostateczną decyzję w tej sprawie.

Rada państwa

Wiedeń 25. stycznia. (*Izba panów*) rozpoczęła dziś obrady nad traktatami handlowemi. Przemawiał sprawozdawca bar. Pusswald.

Wiedeń 25. stycznia. (*Z izby posłów*) Izba przystąpiła dziś do obrad nad wnioskami o udzielenie urzędnikom dodatków drożyźnianych. Referent p. Kathrein zalecał przyjęcie znanych wniosków komisji budżetowej. Po długiej debacie przyjęła izba wszystkie te wnioski, poczem rozpoczęto obrady nad reformą studjów prawniczych.

Wiedeń 25. stycznia. Dziś rozdano posłom sprawozdanie komisji należytościowej o wypracowanym przez p. Bilińskiego projekcie ustawy o podatku giełdowym.

Poczem rozpoczęła izba obrady nad sprawą reformy studjów prawniczych.

Naśladowca Hugona Schenka.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 25. stycznia.

Senzacyjna sprawa całego szeregu morderstw dokonanych przez małżonków Schneidrów na służących w celu rabunku, która przed niedawnym czasem poruszyła tak żywo opinję publiczną, wytoczoną została przed forum sędziów przysięgłych. Akt oskarżenia w streszczeniu opiewa:

Franciszek Schneider, urodzony w Amstetten, wieku lat 35, rz. kat. religji, żonaty, bez stałego zajęcia, mieszkający w Rudolfsheim, wielokrotnie karany za kradzież i oszustwo i Rozalja Schneider, żona tegoż, wieku lat 41, urodzona w Villach, z zawodu kucharka, rz. kat. religji, zamieszkała w Rudolfsheim, z powodu drobnych przewinień karana policyjnie, oskarżeni są:

1. Franciszek Schneider, że w nocy z dnia 25 na 26 maja 189 napadł na Joannę Stoiber w Haspelwald pod Neuleugbach, dokonał gwałtu na jej osobie, dalej

2. w nocy z dnia 1 na 2 czerwca 1891 w szynku Kanarka w Neuleugbach napadł na Annę Djuris, usiłując popełnić gwałt, co tylko wskutek niemocy chwilowej fizycznej i silnego oporu napadniętej udaremnione zostało;

3 w czerwcu 1891 w lesie pod Neuleugbach napadł na Rozalję Kleinvath, służącą, w zamiarze jej zabicia i rabunku. Napad był tak gwałtowny, że w krótkim czasie spowodował śmierć;

4 dnia 2 lipca 1891 napadł w lesie w Neuleugbach, zabił i obrabował służącą Marję Hottwanger.

5 dnia 8. lipca 1891 w lesie pod Neuleugbach, zgwałcił, zrabował i ograbił służącą Wincentę Zuffer.

Rozalja Schneider oskarżoną jest:

1. iż ukryła ruchomości Rozalji Kleinroth, wiedząc, że dziewczyna ta zamordowaną została, a rzeczy zrabowane.

Rozalja Schneider współwinną jest tego morderstwa przez pomoc, udzieloną mężowi, prowadząc ofiarę w umówiono miejsce i w oznaczonym czasie;

Rozalja Schneider oskarżona jest jak powyżej o pomoc w dokonaniu morderstwa.

Rozprawa główna rozpoczęła się dziś przed sądem krajowym w Wiedniu jako sądem przysięgłych.

Przewodniczy obradom, jako prezydent trybunału, Holzinger

Schneidra broni Gustaw Fried, jego żonę Ryszard Fried.

Do rozprawy zawezwano wszystkich świadków, którzyby cokolwiek w tej sprawie zeznać mogli.

Uzasadnienie: Pierwsze poszlaki zbrodni odkryte zostały i doszły do wiadomości policji śledczej przy pomocy Marji Stoiber, która przechodząc las pod Neulengboch znalazła trupa kobiety zupełnie nagiego w kapeluszu słomkowym z czerwonemi różami. Znaki na ciele trupa wskazywały, że popełniono tu morderstwo. Gdy się wieść ta dostała do wiadomości publicznej, jubiler, nazwiskiem Hornung, którego kochanka znikła od trzech miesięcy, udawszy się na miejsce popełnionej zbrodni poznaje w zamordowanej Marję Hottwanger, swoją kochankę, której przed kilkoma miesiącami jakiś człowiek stręczył bardzo dobrą i korzystną służbę w okolicy Neulengbach. Człowieka tego zapamiętał bardzo dobrze i poznałby go natychmiast. Dalej służąca Anna Djuris zeznaje, że w szynku Kowarka na drodze do Neulengbach tenże Schneider (niewiadomy jej wówczas jeszcze z nazwiska) napadł na nią i zgwałcił ją.

Policja śledcza stojąc wobec okropnie skomplikowanej i wyrafinowanej zbrodni z niesłychanym wysiłkiem i sprytem doszła do wykrycia morderców. Za pierwszą nić do całej tej sprawy wykrycia posłużyły wieści, jakie w szynku Konarka policja zebrała, że w jednej z wsi koło Neulengbach u gospodarza Schmelza jest parobek zupełnie podobny do tego, który ofiarę swoją Marję Hottwanger, prowadził przez las do służby u pewnej baronowej, że tenże zgwałcił u Konarka Annę Djuris, a zresztą opis osoby, podanej przez służącą i stałych gości zupełnie się zgadzał z opisem, podanym przez złotnika Hornunga, kochanka zamordowanej Marji Hottwanger

Na wsi u gospodarza Schmatza przekonano się, że ów parobek tak podobny do poszukiwanego jest Schneiderem, który ma brata we Wiedniu, znanego bardzo dobrze policji i sądom śledczym.

Następnie rozpoczęła policja ogromnie skrzętne poszukiwania we Wiedniu i wynajduje, że ci mieszkają u Ignacego Werka na Rustengasse. Nie znaleziono ich tu. Werk atoli oświadcza, że Ferdynand i Rozalja Riedlerowie, pod tem bowiem nazwiskiem u niego byli zameldowani, wyprowadzili się na Rudolfsheim i mają mieszkać na Rudolfstrasse. Policja udawszy się pod wskazanym adresem znalazła istotnie Riedlerów, a po rewizji dokonanej w ich mieszkaniu, znaleziono rzeczy zamordowanych ofiar i zrabowane u tychże kosztowności.

Następnie akt oskarżenia podaje całe *curriculum vitae* obojga małżonków tak ściśle i obrazowo zestawione, że nie pominięto najdrobniejszego szczególiku z życia tychże, który mógłby uwydatnić rozwój charakteru i wpływy, które z ludzi tych zrobiły zbrodniarzy.

Rozalja Schneider oskarżona jest o czynny udział i pomoc, dawaną mężowi swemu, Franciszkowi Schneidrowi, przy mordowaniu ofiar

Nadto końcowy ustęp aktu oskarżenia, co do Rozalji Schneider jest o tyle zmieniony, że w toku przedwstępnego śledztwa przekonano się, że Rozalja Schneider przy zamordowaniu Rozalii Kleinroth po dokonanym rabunku nie pozwoliła mężowi mordować, dała tylko do powąchania jakiś biały mętny płyn, od którego Kleinroth w tej chwili wyzionęła ducha. To samo było przy morderstwie Wincenty Zuffer i Marji Holtwanger. Końcowy ten ustęp, co do białego płynu, dawanego do wąchania ofiarom mordu, jest zeznaniem Franciszka Schneidra, czemu znowu małżonka kategorycznie zaprzecza. Oprócz życiorysów obojga małżonków, akt oskarżenia podaje szczegóły wykonania każdej zbrodni; ustępy te jednak ze względu na cynizm, realizm, któremu nazwy znaleźć nie można, a wreszcie i obyczajność opuszamy, a dalszym ciągu rozprawy, o ile one na całość wpłynąć mogą, podamy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Rozalji Schneider

Zeznaje ona faktycznie wszystko, twierdzi jednak, że działała jedynie pod naciskiem groźb męża.

Schneider również nie przeczy faktom, ale zarzut podżegania i bezpośredniego spełnienia zbrodni zwraca przeciw żonie.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 25 stycznia W kwestji regulacji waluty doszło już do zupełnego porozumienia ministrów skarbu obudwu połów monarchji – Nie ulega żadnej wątpliwości, że gubernatorem Banku narodowego, w miejsce Mosera zostanie Toth. Plener zaś prezydentem najwyższej izby obrachunkowej.

Berlin 25 stycznia. *Hamb. Nachrichten* przynoszą gwałtowny — jak zapewniają, z pióra Bismarka pochodzący — artykuł przeciw Austrji. Niemcy — stoi w nim napisane — opłacają w formie traktatu handlowego, olbrzymi haracz Austrji za sojusz polityczny, podczas gdy stosunki, na rzecz których sojusz ten zawarto, są wprost nieobliczalne. Sojusz z roku 1879 miał chronić Austrję jedynie od strony Rosji, a nie brać w opiekę polityki wschodniej tejże Austrji. W tym ostatnim celu doradzał Bismark Austrji zawarcia umów oddzielnych z Włochami i z Anglją, pozostawiając sobie wolną rękę w obec Rosji, aby w danym razie módz wpływać na Austrję, gdyby jej polityka na Wschodzie poruszała się w niepożądanym kierunku. Otóż obecnie sytuacja jest znacznie pogorszona. Pierwej bowiem mogły Niemcy na podstawie pewnych, dziś już nieistniejących układów, każdego czasu porozumieć się z Rosją. Mianowicie takie układy egzystowały obok traktatu z Austrją. Dziś natomiast może Austrja porozumieć się z Rosją, aby na Niemczech wywrzeć presję. Są pewne poszlaki, że polityka niemiecka na Wschodzie nie jest już neutralną.

Niemcy dostały się na wędzidło mocarstwa, które wprawdzie akceptowało przeobrażenie dokonane stosunków niemieckich i pruskich, o którem wszelakoż nikt nie wie, czy w niem nie obudzi się w przyszłości stara niechęć i zawiść, co też ono, w razie zwrócenia się i stosunków lub losów wojennych przeciw Niemcom, gotowoby czynnie zadokumentować. Niemcy popadły w niegodny stosunek zawisłości od Austrji, a siła trójprzymierza bynajmniej nie zyskała na tem. Przesilenie we Włoszech, albo zmiana tronu w Austrji, może nader łatwo wstrząsnąć tem trójprzymierzem.

Ks. Henryk pruski, młodszy brat cesarza zachorował skutkiem influenzy.

Rzym 28 stycznia. Papież odprawił wczoraj mszę św. Słychać, że cierpienia jego powoduje fistuła w kiszkach.

Sofja 25. stycznia. Świeżo odkryte sprzysiężenie miało na celu uwolnienie Karawełowa z pomocą przekupstwa dozorców więzienia i przewiezienia go do Sofji, skąd miał na czele spiskowców wtargnąć następnie do Bułgarji. Równocześnie byłby Rizow inscenował rewoltę wojskową. Lecz dzięki zeznaniom jednego ze spiskowców, zamach cały został unicestwiony.

Stambułow, sankując się wczoraj, miał drobny wypadek w drodze. Mianowicie wypalił mu rewolwer w kieszeni i zranił go lekko w ramię.

Petersburg 25. stycznia. Rzeczywisty radca stanu Annenków, zarządca dóbr kameralnych w Orle i prezes tamtejszego stowarzyszenia Czerwonego krzyża, został za sprzeniewierzenie kwoty 24.000 rubli z kasy tegoż towarzystwa, ze służby wydalony.

Ryga 25 stycznia. Szlachta liflandzka nosi się z myślą petycjonowania do cara, by w gimnazjum krajowem w Birkenruh przywrócono dawniejszy wykład niemiecki z wyjątkiem dwu klas najwyższych.

Petersburg 25. stycznia. W kołach rządowych podniesiono myśl zorganizowania służby kobiecej przy opatrywaniu rannych w czasie wojny. Ponieważ liczba uzdolnionych dozorczyń jest niewystarczającą, przeto zamierza rząd na początek do programu naukowego żeńskich gimnazjów wprowadzić kurs elementarny anatomji, który następnie zostanie uzupełniony wykładami chirurgji.

Waszyngton 25 stycznia. Sekretarz stanu Blaine zamierza usunąć się ze swego stanowiska z powodu słabości. – Demokratyczny komitet narodowy postanowił zwołać konwencję do Chicago na dzień 21. czerwca, w sprawie kandydatów do godności prezydenta.

Sofia 25 stycznia. Dyrektor „Agence balcanique" odwidził dziś Stambułowa, który leżał wprawdzie w łóżku, ale mimo to znajdował się w jak najlepszem usposobieniu. Stambułow objaśnił gościa, że wypadek przytrafił mu się tuż za miastem. Stambułow wyjmował z kieszeni rewolwer, przyczem broń wystrzeliła raniąc go kulą w górną część uda. Kula na szczęście nie naruszyła artylerji. Po wypadku, bez czyjejkolwiek pomocy, wrócił on do domu i położył się do łóżka. Towarzyszące Stambułowowi osoby nie zauważały wcale strzału, dopiero po powrocie Stambułowa do domu, dowiedziały się o wypadku.

Tutejsi agenci dyplomatyczni dowiadywali się osobiście o stan zdrowia Stambułowa.

Ateny 25 stycznia. Komisja, wysadzona celem postawienia byłego ministra Trikupisa w stan oskarżenia, rozwiązała się bez załatwienia sprawy

Petersburg 25 stycznia. Obiegają tu niespokojne wieści o zdrowiu carowej. Jej nerwowe rozdrażnienie miało dojść do *maximum* nasilenia. Car bywa nieraz w nocy przywoływany do małżonki, aby ją uspokoić. O zmianie miejsca pobytu, co zalecili lekarze nie chce carowa nawet słyszeć.

Petersburg 25. stycznia. Zmarł tu wielki książę Konstanty Mikołajewicz.

Petersburg 25. stycznia. Na stacji Tyflis zderzyły się przedwczoraj dwa pociągi towarowe. W jednej chwili oba pociągi stanęły w płomieniach. Sześciu konduktorów straciło życie, czterech podróżnych odniosło ciężkie rany

Wiedeń 25. stycznia. Słynny niegdyś, a w ostatnich latach prawie zupełnie zapomniany malarz Wilhelm Leopolski zmarł w 63 r. życia.

Paryż 25. stycznia. 300 tutejszych kupców odbyło zgromadzenie w Hotel Continental, aby omówić kwestję obesłania wystawy chicagowskiej. Wybrano prowizoryczny komitet, który ma być pomocnym rządowi przy organizacji francuskiej sekcji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Ball Łabana** we Lwowie.

Lekarz pożądany. Praktyka intratna zapewniona. — Wiadomości udzieli z grzeczności *Ignacy Rappaport*, Lwów, Jagiellońska 17. 58

Futra, kostiumy, ubrania frakowe wypożycza, Lankastrówki poszukuje Zakład Jaszczyszyna. we Lwowie. 57

Dzierżawy majątków ziemskich poleca i poszukuje *Ignacy Rappaport*, Lwów, Jagiellońska 17. 55

Realność z wielkim ogrodem jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Słodowa l. 3. 48

4 rządców ekonomicznych z najlepszemi rekomendacjami poleca Jaśnie Wielmożnym Panom **Bióro wywiadowcze** „Europejskie“ Cezara Bilewicza, ulica Krakowska l. 1, I. piętro. Lwów. 56

Osoba młoda inteligentna, pragnie przyjąć obowiązek bony, lub też jako towarzyszka dla starszej osoby. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Naftę Krajową gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysyłam na prowincję we Wtorki i Soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym Naftę całemi beczkami, zawartości około 180 litrów, po znacznie zniżonej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franko. Piotr Miączyński właściciel rafinerji Nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Lekcji tańców udziela *Ludwina Miączyńska.* Rynek 28. 54

Kilka lokali na sklepy lub restauracje położone w najpiękniejszej dzielnicy do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela Halicka 7.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Do sprzedania interes rentowny z wyrobioną klientelą i z lokalem, mogącym być wynajętym przez kilka lat, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość u właściciela Halicka 7.

Potrzebny jest fachowo uzdolniony **nadmielnik** do prowadzenia samoistnego młyna amerykańskiego w najbliższym czasie. Kompetenci mają się zaraz zgłosić z zaświadczeniami do dra *Bronisława Duleby*, we Lwowie, ul Dąbrowskiego l. 5, rano przed 9. godziną lub o 4. po południu.

Rządca ekonomiczny, dyplomowany agronom, z dwudziestoletnią praktyką zawodową poleca usługi swe interesowanym od wiosny 1892. W razie potrzeby mógłby dać pewną gwarancją, za uczciwe prowadzenie interesu. Releguje pośrednictwo biór wywiadowczych. Łaskawe oferty przyjmuje „dla Agronoma“ Skład herbaty rosyjskiej W. Adamowicza w Brodach. 40

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

BALOWE

Koszule męskie z przodami gładkiemi, fałdowanemi, pikowemi, haftowanemi i morowemi.
Kołnierze i Mankiety w rozmaitych nowych fasonach.
KRAWATY białe, same nowości. 1028 b 1—?
Patentowane KAPELUSZE składane

polecają w niebywałym wyborze

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

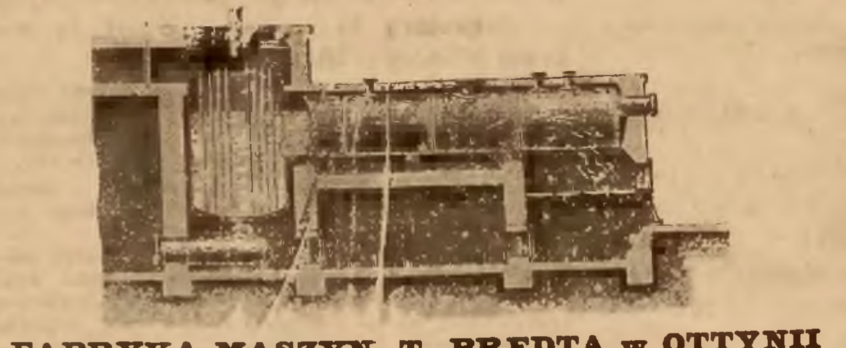
W pracowni sukień damskich i dziecinnych

Ludwiki Jadowskiej

ul. Pańska l. 17, parter, drzwi nr. 4.

udziela się nauki kroju i szycia, a dla pań z prowincji mogę i mieszkanie dać; tudzież przykrawa się formy podług miary, a nawet na żądanie z podszewki i materji całą suknię po próbie zaś zeszytą do wykończenia oddaję. — Ceny możliwie przystępne.

Ciesząc się zaufaniem Wnych pań, polecam się i nadal tychże względom.



FABRYKA MASZYN T. BREDTA w OTTYNII

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) obok dworca kolejowego poleca swoją:

Odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotlarnię i kuźnię parową.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu, oraz kute kawałki fasonowe wszelkich rozmiarów.
Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p. 1071 1—2

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

W RADYMNIE 1000 1—?

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wozków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor — *Marceli Świechowski.*

HERBATĘ Familijną ½ kilo 1·88 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat ½ kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 1021 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Jeden z największych krajowych browarów, wyrabiających doskonałe piwo w rodzaju monachijskiego piwa eksportowego (Exportbier), poszukuje bezpośrednich odbiorców w każdem mieście Galicji.

Objaśnienia udziela z grzeczności

1101 1—3 **L. Apel,** Kraków, ulica Grodzka l. 27.

Dzierżawa

zaraz pół godziny od Lwowa — pola ornego, 15 łąk, 2 morgi zasiewy żyta i pszenicy, 6 korcy koniczu i hreczny morg — przy kilkuset morgowem pastwisku — dom 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, stajnia, stodoła, piwnice, ogród z sadem morg — w zdrowej i pięknej okolicy, gdzie wiele rodzin Lwowa mieszka na świeżem powietrzu. — Bliższe szczegóły *Dunajewski,* Wojsławice Sokal.

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	„ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—267

Poszukuje się do prowadzenia magazynów i szpichrzów przy większym zarządzie dóbr w podobnym zawodzie

obeznanego oficjalistę lub też wysłużonego podoficera rachunkowego. 1107 1—3

Wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, tudzież i przynajmiej początkowa wiadomości prowadzenia ksiąg rachunkowych.

Podania z odpisami świadectw (nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi) — należy wnieść najdalej do 15. lutego b. r pod J. W. 15/2 do administracji.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3,

poleca swój 1072 1—?

skład zegarków kieszonkowych i stołowych

ściennych, szwarcwaldzkich i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

BULJON

wyrobu

KAZIMIERY MATCZYŃSKIEJ

odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00. z trufiami kilo . . . 7 zł. 50 cnt.
Nr. 1. z zwierzyny i drobiu k. 6 „ 50 „
Nr. 2. doskonały kilo . . . 5 „ 50 „

Dla chorych buljon z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 zł. kilo.

Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga, słoiki po 70 cnt.

Pasztet z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa 1 zł. 40 ct. co dzień świeży. 1105 1—12

Sprzedaje Zarząd dwo u Łapszyn, poczta Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiwa* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczą wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8. ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 515

Wiener Bäcker- und Conditor-Zeitung.

Wöchentliches Organ der **Wiener Bäcker-Genossenschaft**, sowie der Bäcker-Genossenschaften und Vereine All-Oesterreichs.

Ersch. seit 1875 jeden Sonntag.

Herausgegeben von **Otto Maass** unter Mitwirkung tüchtiger Fachmänner und sollte von jedem strebsamen Bäcker gelesen werden.

Diese Fach-Zeitung vertritt und vertheidigt die Interessen der Bäcker und Conditor, wie die der verwandten Gewerbe, und unterrichtet dieselben von allen Fortschritten, Verbesserungen und Erfindungen auf dem Fachgebiete, wie auch von Allem, was in der Fachwelt vorgeht.

Preis pro Jahr 6 fl., halbjährig 3 fl.
Inserate 10 kr. für die kleine Petitzeile.
Probenummern sind gratis und franco zu beziehen von **Otto Maass & Sohn, Wien, Wallfischg. 10.**

Naftę krajową

Gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność

wysyłam na prowincję we **Wtorki i Soboty** za przekazem do każdej stacji kolejowej. 1067 1—?

Sprzedaję kupującym NAFTĘ **całemi beczkami**, zawartości około 180 litrów **po znacznie zniżonej cenie.**

Cenników dostarczam na żądanie franko.

Piotr Miączyński

właściciel rafinerji NAFTY we Lwowie, Sykstuska 47.

Założona 1812 — Wielokrotnie premiowana

M. RITTER

Leipnik (Morawia)

Fabryka najlepszych likierów

Import Rumu Jamajka, Koniaku i Herbaty

Jeneralne zastępstwo firmy Coutanceau & Comp. Cognac & Bordeaux. 860

Specjalność: **Campagne-Radetzky-Bitter** zalecona przez powagi lekarskie.



Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie

„GONIEC i ISKRA“

Tygodnik humorystyczno satyryczno-literacki illustrowany.

Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca“, —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...

Każdy numer jest illustrowany, rysunki humorystyczne, a często i portrety. — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2 zł.** Każdy prenumerator, nadsyłający półroczną prenumeratę **4 zł.**, otrzymuje natychmiast bezpłatnie: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego,“ (3 zeszyty).

Prenumeratę nadsyłać: **do Administracji „GOŃCA i ISKRY“ we Lwowie, ulica Kraszewskiego.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służe do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu josinego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zaoszczędzenia w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nie tylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest tem niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu

I, Wollzeile 9. 701

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Znacznie zniżone ceny KOKSU.

Mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

Koks łamany. 1040 1—?

Cena naszego

KOKSU

wynosi za 50 klgr. **60** ct. z wolną dostawą do mieszkań. Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Maść kaukazka

przeciw odmrożeniu. 1064 d 1—48

Środek ten, sporządzony wedle recepty, zalecanej w północnej Rosji i krajach podbiegunowych, jest **jedynym środkiem**, prawdziwie skutecznym przeciw wszelkim odmrożeniom.

Cena słoika wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny skład

W APTECE POD „SREBRNYM ORŁEM“

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 6 1—

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. ***za nadesłaniem nalesytości w markach.*** Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser“ Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH**, po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 80 ct., kurs wyższy 2 zł. 10 ct. Komplet, (kurs niższy i wyższy razem), 2 zł. 60 ct Metoda Angielska z wymową, kurs niższy 90 ct. **NAJLEPSZY ELEMENTARZ POLSKO - NIEMIECKI** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami po 47, 28 i 14 ct. **NAJNOWSZY ELEMENTARZ POLSKI** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi oprawny po 35, 28 ct., broszurowany po 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko-niemieckie** 28 ct. Powieść **Ali-Baba i 40 Zbójców** 20 ct. Powieść **Myśliwi Glemz** 14 ct.

Skład główny w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO,** we Lwowie. 1995 1—10

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje środek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie ..., tumory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW

MAGAZYN

J. Drexlera i Synów

(Założony w roku 1837)

we Lwowie, plac Kapitulny l. 2,

polecają:

Płótna rumburskie Laugera i Synów. Stołowa bielizna Regenharta i Raymana. Ręczniki, chustki do nosa. Drelicy liberyjne i na materace. Bielizna męzka. Bielizna systemu Dra Jägera Schirtingi i Schiffony (Schrolla i Syna). Weba King na bieliznę i prześcieradła. Flanele, barchany kolorowe i białe. Satyny i kretony i francuskie. Pończochy i szkarpetki (Michla). Ceraty i guteperki. Firanki i chodniki. Dywany angielskie (S. Grossleja). Kapy na łóżka gobelinowe, jedwabne, wełniane i trykotowe. Koce wełniane systemu Dra Jägera i Sławuckie. Koce na konie. Chustki czysto wełniane damskie. Owcza wełna, bawełniana i wata. Łóżka żelazne i wkładki druciane. Łóżka dziecinne z siatkami. Chodniki jutowe i wełniane. Własnego wyrobu pościel, kołdry, materace, poduszki pierzane i włosienne. Sienniki zwykłe i sprężynowe i t. p. rzeczy. Wielki skład najgustowniejszych i najnowszych materji na meble. 1093 1—4

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 21. Stycznia 1890. 1001 1—50

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.